Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, czwartek 14 stycznia 1937 r. Nr. 14

Referat posła Zdzisława Strońskiego

Obrady komisji sejmowej nad budżetem MSW.

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł. — s. b.) Sejmowa komisja budżetowa w obecności p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego obradowała na dzisiejszym posiedzeniu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na wstępie posiedzenia bardzo obszerny, bo około dwóch godzin trwający referat wygłosił pos. Zdzisław Stroński. Mówca rozpoczął referat od omówienia spraw policji państwowej, podkreślając, że do zasadniczych posunięć należy opracowanie zarządzenia o organizacji komendy głównej policji państwowej.

Masowy i agresywny charakter wielu wystąpień przeciw policji wskazuje na to, iż były one wynikiem akcji politycznej, bądź też specjalnie zorganizowanej. W zajściach tego typu zginęło do 1 października r. ub. 2 policjantów, natomiast policja zabiła 83 osoby. W wyniku akcji odbierania broni palnej nielegalnie posiadanej odebrano w tym okresie 21.396 sztuk broni

Sytuacja w ruchu komunistycznym

Dalej sprawozdawca przechodzi do omówienia sytuacji w ruchu komunistycznym, podkreślając, iż w wyniku zmiany taktyki po 7-ym kongresie kominternu cechuje go dążność do legalności i masowości przez przenikanie do wszelkiego rodzaju organizacyj i wysuwanie haseł nawet nie wyraźnie komunistycznych w celu montowania t. zw. frontu antyfaszystowskiego. K. P. P. (komunistyczna partia polska) wytęża wszystkie siły, by sobie zjednywać doły społeczne i pogłębiać ich radykalizację. Wyrazem i konsekwencją tego był szereg zajść o charakterze masowym w marcu i kwietniu r. ub. K. P. P. znacznie zasiliła swą akcję na terenie wiejskim.

Podjęte represje zahamowały podjęte na szeroką skalę zamierzenia zbolszewizowania umysłowości szerokich sfer społeczeństwa nie zlikwidowały ich jednak całkowicie.

Środkiem unieszkodliwiania działaczy komunistycznych było osadzanie ich w Berezie. Na 1 b. m. znajdowało się ich tam 264, zaś ogólna ilość zatrzymanych komunistów do 30. września ub. r. osiągnęła 10.794 osoby, z czego ponadto 52 proc, przekazano władzom sądowym. Największą ilość zatrzymanych wykazuje Warszawa. W połowie r. ub. podjęta została akcja społeczna walki z komunizmem, w której wydatnie udział bierze Instytut Naukowego Badania komunizmu, wybijający się na czoło tego rodzaju instytucji w innych krajach.

Z kolei mówca omawia obszernie zagadnienie miejsca odosobnienia w Berezie kartuskiej, podkreślając, iż do tego nadzwyczajnego środka uciekano się tylko w wypadkach prawdziwie niezbędnych.

Stan stowarzyszeń społecznych cechuje eliminacja z życia społecznego organizacji zbędnych, a niekiedy nawet szkodliwych dla Państwa. Liczba nowopowstałych organizacyj osiągnęła w r. 1936 — 5.864, co w stosunku do r. 1935 stanowi przeszło dwukrotny spadek. Ogólna liczba organizacyj społecznych na 1 .października 1936 wynosiła 101.344.

Stan prasy w Polsce

Następnie mówca w obszernym wywodzie przedstawia stan prasy w Polsce w r. 1936, podkreślając rozwój prasy poważnej i wzrost wyraźny ilości dzienników. Jest to objaw bardzo dodatni.

Na 30. października 1936 r. było zarejestrowanych ogółem 2.526 czasopism, w czym dzienników 342, tygodników 609, dwutygodników 314, miesięczników 991 i innych 320. Konfiskata druku następuje jedynie w wypadku przestępstwa karalnego. Mimo jednak zdecydowanie liberalnego stanowiska do prasy jakie zajął szef rządu dało się zaobserwować nadużycie swobody słowa idące przede wszystkim w kierunku podważania autorytetu władz i agitacji przeciw rządowi. Obie te akcje są wyraźnie sprzeczne z interesem Państwa. W związku z tym w myśl oświadczenia p. premiera z 18. lipca 1936 koniecznym było zaostrzenie nadzoru nad „klusownikami słowa drukowanego" w formie konfiskat, co oczywista znalazło swój wyraz w zwiększeniu ilości konfiskat, która do 31. października 1936 r. osiągnęła liczbę 1.869 w porównaniu z liczbą 1.626 w tym samym okresie r. 1935. Na konfiskaty złożyło się zaostrzenie nadzoru w stosunku do druków wywrotowych oraz wzmocnienie nadzoru nad wydawnictwami obrażającymi moralność publiczną jako pornograficznymi. Doceniając wielką rolę prasy, ministerstwo pozostaje z nią w stałym bezpośrednim kontakcie.

PIECZA NAD CENAMI

W dziale polityki aprowizacyjnej obniżenie zarobków świata pracy postawiło władze wobec konieczności specjalnie czułej pieczy nad cenami. Celem zapobieżenia skutkom spekulacji wywołaną poprawą koniunktury rolnej oraz nieuzasadnionymi plotkami dewaluacyjnymi, rząd zmuszony był do bardzo energicznych kroków w zakresie kontroli cen i zapasów. Radykalne zarządzenia ukróciły w bardzo szybkim tempie zakusy spekulantów.

Z kolei mówca obszernie omawia prace ministerstwa w dziedzinie samorządu.

Po scharakteryzowaniu działalności legislacyjnej ministerstwa pos. Stroński omówił zagadnienia usprawnienia administracji, podkreślając, że ministerstwo opracowało cały szereg projektów ustaw i rozporządzeń.

Z kolei referent omówił obszernie prace głównego Urzędu Statystycznego, a przede wszystkim ogromnej doniosłości państwowej statystykę handlu zagranicznego i bilansu płatniczego.

Preliminarz budżetowy M. S. W.

Analizując cyfry preliminarza budżetowego M. S. W., których dochody zamykają się sumą 14.337,650 zł., a wydatki 195.700,000 zł. Referent stwierdza, że uległ on podwyższeniu o 4,050.000 zł. w porównaniu z budżetem z r. 1936-37. Zwiększenie to znajduje uzasadnienie w konieczności urealnienia tego budżetu, nie zaspokajającego dotychczas minimalnych potrzeb resortu.

STOSUNKI POLSKO - UKRAIŃSKIE

Poseł Stroński uzupełnił jeszcze swój referat specjalnym ustępem poświęconym zagadnieniu wzajemnych stosunków polsko - ukraińskich. Poprawę tych stosunków mówca zapisuje na dobro min. Spr. Wewn. Obecny rząd podjął ten problem po płk. Sławku, który z żelazną konsekwencją postawił to zagadnienie w rzędzie najpilniejszych zadań rządu oraz po b. premierze Kościałkowskim, który doprowadził do postawienia tej sprawy na właściwej platformie.

Oczywiście zagadnienie to musi rozwiąć się etapami, musi następować powolne i systematyczne zrozumienie istoty tego problemu, co wymaga głębokiej wnikliwości politycznej. Należy podkreślić, że to zrozumienie następuje zarówno w kierowniczych kołach

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej)

Audiencje na Zamku

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł. — s. b.) P. Prezydent R. P. przyjął dziś prezydium Unii Związku zawodów wolnych w osobach prezesa adw. Paschalskiego i wiceprezesów dr. Stanisława Kapuścińskiego i inż. architekta Adama Paprockiego oraz adw. Henryka Kakolewskiego i dr. Mękarską. Następnie p. Prezydent przyjął przedstawicieli Naczelnej Rady Adwokackiej w osobach pp. Ludwika Domaniewskiego, Stefana Chmielewskiego i Jana Mowawskiego.

Marsz. Petain o Rotary-Clubach

Rewelacje prasy warszawskiej

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł. — p. r.) Duże wrażenie zrobiły tu informacje prasy warszawskiej o tzw. Ratary-Clubach.

Rotary-Cluby, które istnieją również w Polsce, powstały w r. 1905 w Stanach Zjednoczonych w Chicago. Wówczas to adw. Paweł Harris założył komórkę tej organizacji, czterej jej założyciele byli masonami.

Masoński charakter tej organizacji widać chociażby z tego, że dwie trzecie członków zarządu Rotary międzynarodowego są masonami. Jeden z wybitnych działaczy Ratory we Francji p. Ulisse Fabre jest wymieniony w roczniku Wielkiego Wschodu z r. 1915 na str. 179 jako „czcigodny" z loży „Miasto Przyszłości w Orenge".

Jaka jest właściwa rola Rotary-Clubów? Doskonale oświetla ją okólnik francuskiego ministerstwa wojny marszałka Petain z dnia 12 listopada 1934 r. W okólniku tym czytamy: „Rotary stał się narzędziem szpiegostwa, poddając się międzynarodowemu kierownictwu. Oto niebezpieczeństwo, które nie tylko powinno pobudzić do głębokiego zastanowienia wszystkich rotarystów francuskich, lecz spowodować wycofanie się z ich szeregów pacyfistów, którzy ostatecznie działają na korzyść wrogów naszej ojczyzny".

Właściwe oblicze Rotary-Clubów nie wymaga zdaje się dalszej charakterystyki. Są one organizacją masońską i winny być traktowane tak jak masoneria.

Dalszy ciąg ze strony 1-ej

politycznych społeczeństwa ukraińskiego, jak i społeczeństwa polskiego.

Akcja ta prowadzona obecnie przez rząd premiera Składkowskiego poczyniła już bardzo duże postępy, co się objawiło chociażby w oświadczeniach czołowych i wybitnych polityków ukraińskich na poprzedniej sesji sejmowej. Oświadczenia szefów politycznej reprezentacji parlamentarnej ukraińskiej w sprawie stosunku nie tylko tych kierowników politycznych, ale i ludności do zagadnień armii i obrony państwa znalazły potwierdzenie w postawie ludności ukraińskiej. Należy podkreślić znaczne uspokojenie jakie nastąpiło w tych terenach. Po tej linii potoczy się dalej życie w Małopolsce Wschodniej. Dlatego ze względu na wagę zagadnienia rząd powinien usuwać wszelkie drobne utrudnienia, które mogą hamować naturalny rozwój tego procesu. Chodzi m. in. o załatwienie zaopatrzenia inwalidów ukraińskich, dalej o umożliwienie rozwoju kulturalnego ludności ukraińskiej przez ustanowienie katedry historii i literatury ukraińskiej na Uniwersytecie lwowskim i wreszcie o zastosowanie napisów dwujęzycznych tam, gdzie ludność ukraińska mieszka w zwartych skupieniach.

Na zakończenie, referent jeszcze raz stwierdził, że na odcinku stosunków polsko - urakińskich nastąpiła już poważna i duża poprawa.

Po przemówieniu p. referenta przewodniczący zakomunikował Komisji zaproszenie p. prezesa Rady Ministrów na pokaz działania zwartych oddziałów policji w Golędzinowie. Zaproszenie to p. premier gen. Składkowski uzasadnił w przemówieniu, w którym m. in. powiedział:

Przemówienie premiera Składkowskiego

Wysoka Komisjo! Wyczerpujące sprawozdanie p. referenta zwalnia mnie od t. zw. wstępnego przemówienia tym bardziej, że doświadczenie nauczyło mnie, że najlepszą bronią podsądnego zwykle jest pokorne milczenie, a nie wywoływanie polemiki, która w wypadku omawiania budżetu ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest zawsze dostatecznie wyczerpującą bez tego wstępnego przemówienia. Wiem, że się bez tej polemiki nie obędzie. Dzień dzisiejszy skończy się zapewne dopiero o północy.

Chcę wykorzystać moment, kiedy jest jeszcze światło dnia, aby Wysokiej Komisji pokazać ni mniej ni więcej tylko nowoczesny sposób rozpraszania tłumu przez zwarty oddział policji. Jestem bardzo wdzięczny p. prezesowi Świdzińskiemu, że zgodził się na tego rodzaju „drastyczny" pokaz. Ciała parlamentarne bowiem noszą w sobie z natury rzeczy pierwiastek wolności i niechęć do wszelkiego rodzaju czynności policyjnych. Stąd nawet oglądanie takiego pokazu mogło by być uznane jako nie odpowiadające Wysokiej Komisji, że w państwach zaborczych policjant był „nadczłowiekiem", doskonale uzbrojony i wyekwipowany, mógł reagować w każdym momencie, stosując wszystkie rozporządzalne środki włącznie z bronią palną.

Przyzwyczailiśmy się do tego, że często władze administracyjne wysyłały np. 10 policjantów przeciw tłumowi, złożonemu z tysiąca osób. Taki słaby oddział policyjny, nie mając innego wyjścia, musiał używać broni palnej. Zdawało się nam, a przynajmniej mnie wówczas, że to jest w porządku. Otóż cała ta rzecz nie jest w porządku. Jeżeli samo zebranie się tłumu, jeżeli same rozruchy dowodzą poniekąd winy administracji, to działanie później za pomocą strzelania pogłębia tę winę, zwiększając rozdźwięk między administracją i policją z jednej strony, a obywatelami z drugiej. Przy stosowaniu takiej taktyki bowiem obywatel we własnym państwie może być narażony na to, że przypadkowe znalezienie się w tłumie opłaci śmiercią bez żadnej nieraz winy ze swej strony.

Mamy za mało policji

Tego rodzaju sytuacje wywoływane były tym, że wskutek wielkiego ubóstwa ilościowego naszej policji nie posiadaliśmy dotychczas t. zw. zwartych oddziałów policyjnych. Wprowadzenie oddziałów policyjnych przyzwyczajonych do działania w zwartych szeregach, zapoczątkowano za czasów ministrów Kościałkowskiego i Raczkiewicza. O co tu chodzi? Chodzi nam o to, aby strzelanie przez policję było ostatecznością, bo policjant nie jest wcale od strzelania do obywateli, tylko od utrzymywania i zapewnienia porządku. W tym celu potrzebna jest ilość i siła. Użycie zwartych oddziałów policyjnych jest przejściem do demokratycznego użycia policji wobec własnych obywateli, jest odejściem od strzelania do stosowania wyłącznie, wprawdzie brutalnej, mechanicznej siły, niewspółmiernie jednak łagodniejszej od użycia broni palnej. Sięgnęliśmy z gen. Zamorskim do regulaminu piechoty z r. 1830, kiedy to piechota uderzała zwartymi formacjami bez strzelania.

Jako charakterystyczny przykład p. Premier zacytował wypadek we Włocławku. Tłum 700 do 800 bezrobotnych zatrudnionych przy robotach publicznych podburzonych przez czynniki wywrotowe zastrajkował, domagając się podwyżki płac i okupując teren robót. Wydelegowano kompanię policji dla usunięcia okupujących. Kompania ta mimo wzburzenia tłumu, sama swoją postawą, występując w zwartym szyku, wywarła już wrażenie dostatecznie silne i uderzeniem swym osiągnęła to, że tłum się rozprószył.

Oczywiście nie znaczy to, jak to sobie wyinterpretowały niektóre elementy przestępcze, że policji w ogóle obecnie nie wolno strzelać. Policjant musi się bronić.

Pokaz rozpraszania demonstrantów

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł. — s. b.) W południe członkowie komisji budżetowej Sejmu wraz z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim, wicemin. Korsakiem głównym komendantem pp. gen. Kordian-Zamorskim i gronem urzędników wyjechali autobusami do Golędzinowa do koszar rezerwy komendy głównej policji państw. Na miejscu wyjaśnień udzielał gen. Zamorski. Na obszernym dziedzińcu jedna kompania przeznaczonej do rozpraszania tłumu. Zademonstrowano również użycie granatów z gazem łzawiącym. W czasie tego pokazu niektórzy posłowie, stojący w pobliżu terenu zagazowanego, na własnej osobie odczuli działanie gazu. Zauważywszy to, Premier oświadczył: ja płaczę, bo jestem krytykowany na komisji, ale dlaczego Panowie płaczą?

Następnie posłowie udali się autobusami na szosę modlińską, gdzie ustawiła się już kolumna policjantów pozorująca tłum demonstrantów. „Demonstranci" wznosili różne okrzyki, rzucali kamienie i t. d. Przybyła autami druga kolumna policji, zajęła całą szerokość szosy i zwartym szykiem posuwała się ku demonstrującym. W końcu udało się tej kolumnie zepchnąć „tłum" na bok szosy i do rowów przydrożnych. Demonstranci zostali rozproszeni.

odbywała ćwiczenia, druga przygotowywała się, by pozorować tłum demonstrantów, który miał być za chwilę rozpraszany.

Na dany sygnał kompania policji w pełnym rynsztunku wybiegła z koszar i szybko utworzyła kolumnę. Na rozkaz kompania wsiadła do stojących w pogotowiu samochodów, przy czym p. Premier zwrócił uwagę obecnych, że wszystkie auta są polskiej produkcji. Członkowie komisji oglądali następnie ćwiczenia kompanii w różnych szykach,

Pokaz zakończony został defiladą oddziałów policji przed panem premierem i członkami Komisji.

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł. — s. b.). Po powrocie posłów z Golędzinowa wznowiono obrady Komisji o godzinie 16, przystępując do dyskusji.

Poseł Budzyński, poruszając problemat bezpieczeństwa oświadcza, że bezpieczeństwo jest zawsze naturalnym wynikiem siły, która z kolei musi być konsekwencją organizacji, czyli takiego układu stosunków w Państwie, któryby tę siłę zapewniał. Siła powinna być wynikiem porządku, aby tak było trzeba przede wszystkim dominującej idei, wedle której możnaby ułożyć naszą organizację wewnętrzną. Musimy zatem znaleźć zasady, któreby się stały podstawą rządów w Polsce, gdyż nie możemy mieć rządu bez idei przodującej.

Pos. Sioda porusza szereg bolączek ziemi pomorskiej. Wskazuje m. in., że Pomorze bardzo głęboko odczuwa wadliwość podziału administracyjnego Państwa.

Pos. Sikorski omawia zagadnienie cen, podkreślając, że zarządzenia p. premiera w tej dziedzinie odbiło się w Polsce szerokim echem.

PLENARNE POSIEDZENIE SENATU

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł. — s. b.) Plenarne posiedzenie Senatu zostało zwołane na piątek 15 bm. na godz. 14.

Kto wygrał?

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł. — s. b.) W dzisiejszym ciągnieniu 4. klasy 37. Loterii Państwowej padły następujące wygrane:

50.000 zł. na nr. 183438 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11).

25.000 zł. na nr. 81570 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11).

10.000 zł. na nr. 6254 92786 166366.

5.000 zł. na nr. 3102 52216 108767 173462 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11).

2.000 zł. na nr. 7386 24234 35346 42223 93712 106216 162616 163996 175555.

1.000 zł. na nr.: 590 2867 2970 10827 19679 29301 45471 45930 53911 64432 66628 70609 85361 92425 96197 97756 105812 108223 146396 148289 103196 107967 111712 113508 123345 130270 130563 132876 116097 119331 120893 126985 143254 155254 148404 153471 161191 162199 164727 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 163057 169701 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 177372 178367 183812 192805 24830 37367 38436 47837 53684 57586 65843 78006.

Ks. Juliana i ks. Bernard pragną zwiedzić Polskę

Goście żalą się na natarczywość dziennikarzy

Warszawa, 13. 1. (Tel. wł. — s. b.) Według nadeszłych ostatnio wiadomości z Poznania, w tamtejszych kołach towarzyskich spodziewają się, że ks. Juliana wraz ze swym małżonkiem w drodze powrotnej z Krynicy do Hagi wstąpią na kilka godzin do Poznania. Możliwość przybycia książęcej pary do Poznania łączy się z przyjaznymi stosunkami, jakie łączą ks. Bernarda z wielu arystokratycznymi rodami w Wielkopolsce, a szczególnie z hr. Mielżyńskimi.

W Krynicy krąży wiadomość o mającym nastąpić przyjeździe szeregu dygnitarzy państwowych i wielu gości zagranicznycr. Ostatnio rozeszła się pogłoska, że do Krynicy ma przybyć z Zakopanego Marszałek Śmigły-Rydz.

Wczoraj w rozmowie z dziennikarzami ks. Bernard nadmienił, że możliwym jest, iż wraz z małżonką zwiedzi Kraków i Warszawę, następnie być może za 2—3 tygodni wyjadą oboje z Krynicy do Zakopanego.

Na wczorajszej audiencji inż. Nowotarskiego u książącej pary ks. Bernard zwrócił uwagę na niestety zbytnią natarczywość ze strony pewnej części dziennikarzy i fotografów. Dostojni goście oświadczyli z naciskiem, iż na spędzenie okresu poślubnego młodzi małżonkowie wybrali Krynicę, pragnąc mieć zupełny spokój i możliwość wypoczynku. Dlatego też mieszkają prywatnie i starają się podróżować jako para ludzi prywatnych. Ks. Bernard prosił zatem, iż pragnie mieć wraz z małżonką zapewniony zupełny spokój podczas dalszego pobytu w pięknym uzdrowisku.

W dniu wczorajszym zjawił się u książącej pary radca MSZagr. Zalewski, który ofiarował gościnę w willi „Dyrektorówka", w której, jak wiadomo, zatrzymuje się zawsze w czasie pobytu w Krynicy P. Prezydent R. P. oraz Marszałek Śmigły-Rydz. Willa ta znajduje się w parku i jest ogrodzona. Po południu ks. Bernard w towarzystwie radcy Zalewskiego i dyr. Nowotarskiego zwiedzili willę. Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym książęca para przeprowadzi się do „Dyrektorówki". Będzie to po myśli ks. Juliany, która nie znosi gwaru i hałasu hotelowego.

W dalszej rozmowie ks. Bernard oświadczył, że jest głęboko wdzięczny rządowi polskiemu za okazana dotychczas życzliwość i opiekę. Ministerstwo Komunikacji przysłało do Krynicy samochód na cały czas pobytu młodej pary.

Lwów, dnia 13 stycznia 1937 r.

Reklama czy polityka

Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu, odbytym przed kilku dniami, p. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck, stwierdzając poczynione oszczędności w swoim resorcie, m. in. powiedział: „Formułę, że się robi politykę za pomocą propagandy, należy zastąpić formułą, że propagandę robi się za pomocą polityki“.

Zasada ta znaczy, że, robiąc dobrą politykę można ją mniej kosztownie zachwalać, bo wtedy przemawia ona za sobą sama.

Jest to zasada niewątpliwie słuszna. Mieści się w Londynie przy St. James-Street w niewielkim, a bardzo starym domu mały sklepik, nad którego wejściem widnieje skromny napis: „Loock“. Żadne neony nie przebijają mgły londyńskiej, nie krzyczą i nie podkreślają zielonym czy czerwonym światłem, co znaczy to określenie „Loock“. Przechodnie mogą latami całymi mijać ulicę St. James i wcale nie zauważyć tego napisu, który nad wejściem do sklepu widnieje już od 17-go stulecia...

A przecież jest to siedziba jednej z największych firm, światowej wytwórni kapeluszy „Loock“. Żadna reklama, żadna propaganda nie zaleca towaru, w który zaopatrują się od wielu, wielu dziesiątków lat obywatele imperium brytyjskiego nie tylko w Anglii, ale i we wszystkich koloniach, a ponadto rozliczni obywatele innych państw.

Z niepokaźnego, skromnego lokalu przy St. James-Street idzie bowiem w świat towar, który sam przez się jest najlepszą reklamą, który od kilkuset lat stanowi dla siebie najlepszą reklamę.

Oczywiście: organizacja wyrobu i zbytu jest idealna — i ona to najskuteczniej zastępuje reklamę. Organizatorzy tej światowej firmy wychodzą bowiem z założenia, że źle jest, gdy trzeba krzykliwie i natrętnie reklamować dobry towar, natomiast dobrze jest, gdy konsekwentnie i z absolutną pewnością dostarcza się towaru wyborowego...

Przejdźmy z tej dziedziny gospodarczo-handlowej, z tego charakterystycznego przykładu — a moglibyśmy ich przytoczyć i więcej — na pole propagandy politycznej, w dziedzinę stosunków międzypaństwowych.

I tu spotykamy się z definicją, którą w formę jakże zwięzłą i trafną ujął minister Beck. Propagandę robi się za pomocą polityki, a nie odwrotnie: politykę za pomocą propagandy.!

Dodajmy: propagandę robi się za pomocą... d o b r e j polityki. Mądrej, przewidującej, wytrawnej, planowej. Dobra i skuteczna polityka jest lepszym atutem propagandowym, niż krzykliwe i nahalne reklamiarstwo, mające pokrywać... fałszywe pociągnięcia polityczne, bezskuteczne, ba, nawet często szkodę przynoszące.

A znamy przecież państwa, które wprost żyją z propagandy złego towaru, z reklamy niemniej płytkiej jak wrzaskliwej. Czyż wskazać palcem? Spójrzmy np. na Czechosłowację. Gdzie za granicą sięgniemy do pism czy periodyków, wszędzie reklamowe portrety, wszędzie płatne artykuły, fotografie itd. z oddali już dające się wyczuć jako sztuczna robota reklamowa o tym nieszczerym tonie, z którego od razu rozeznać można „inspirację“ wielce podejrzanego gatunku...

Tak postępują państwa, których towar — że wrócimy do naszego porównania z dziedziny handlowej — nie odpowiada gatunkowo wielkiemu „maison“, wielkiemu przedsiębiorstwu, produkującemu wyłącznie dobry towar... Lub też — by wrócić do rozważań w sferze politycznej — państwa, które jazgotem reklamowym lub bengalskimi ogniami sztucznej propagandy przemycić się starają w opinię publiczną własnego kraju i zagranicy adorację dla pociągnięć fałszywych lub też osiągnięć bezskutecznych...

Taka metoda reklamy taniej, a krzykliwej nie odpowiada powadze i godności Państwa Polskiego i na zupełnie innej płaszczyźnie ułożył Józef Piłsudski stosunek polityki do propagandy. I ten inny stosunek pozostawił w spuściźnie tym, którzy w praktyce dnia codziennego realizują Jego program. Polska wobec świata nie posługiwała się nigdy metodą robienia polityki za pomocą reklamy. Wręcz przeciwnie: reklamiarstwo Polska pozostawiała innym i wolała często tolerować n i e p o p u l a r n o ś ć — gdyż cudza „reklama“ równała się bardzo często zniesławianiu Polski — niż naśladować metody błędnej, gdyż prawdę ukrywającej t. zw. „propagandy“.

Zamiast przesadnego aparatu reklamiarskiego Polska rozwijała aparat dobrej i wnikliwej, ostrożnej i planowej, realnej i konstruktywnej — polityki. Uznanie zdobywać miała celowość i mądrość polityczna, a nie samochwalstwo i pochlebstwo, nie wielosłowie płatnych panegiryków, a realne czyny i osiągnięcia.

Byliśmy w ciągu lat świadkami, że nie wszyscy w kraju to rozumieli. Ba, obruszali się na to. Woleli blagę reklamiarską, niż twórczą i systematyczną pracę. Pokazywali palcem na najgorsze wzory i zalecali ich imitację. Gadulstwo i szastanie się traktowali poważniej niż skupiony wysiłek. Specjalizowali się w Polsce różni „besserwissery“ z dziedziny polityki zagranicznej, którzy wciąż chcieli „pociągać za język“, wciąż parli do dudnienia w bęben reklamy. Myśleli bowiem w naiwności ducha — lub też z przekory „opozycyjnej“ — że tam-tam propagandowy najlepiej robi „politykę“.

R e z u l t a t y okazały jednak, że było wprost przeciwnie, niż doradzali. Autorytet Polski na świecie narastał nie przez propagandę, ale przez mądrą politykę. I ta właśnie okazała się najlepszą propagandą...

Zostaniemy więc przy tej metodzie. Okazała się bowiem j e d y n i e s k u t e c z n ą. A to przecież jest decydujące.

W. D.

Aleksandretta — nowy punkt zapalny

Już pierwszy tydzień nowego roku przyniósł tyle niespodzianek, że nie sposób jest prorokować, aby bieg wypadków w roku 1937 układał się zbytnio łagodnie i sielsko.

Jeszcze pełno mamy w uszach wrzawy o... polowanie na wodach hiszpańskich, a oto już prasa a także pewien odłam dyplomatów europejskich usiłuje straszyć nas nowym widmem wojny.

Tym razem czarne chmury, nieomylne zwiastuny nadchodzącej burzy, kłębią się nad przeciwległym krańcem morza Śródziemnego, ściślej nad jednym z nader ważnych portów tego morza — Aleksandrettą i całym otaczającym ją powiatem, z turecka zwanym sandżak.

Dla czytelnika polskiego ten nowy punkt zapalny, który pochopni chcą uważać za centrum przyszłej wojny europejsko-azjatyckiej, jest... nowością stuprocentową. Sandżak Aleksandretta, brzmi to bardzo egzotycznie, a jeśli sięgnąć pamięcią w czasy szkolne, można wyłuskać, że pod Aleksandrettą walczyli krzyżowcy, ale i... to wszystko.

W dziennikarskim skrócie sprawa przedstawia się mniej więcej tak: sandżak Aleksandretty, jak i reszta Syrii, pozostawały we władaniu państwa ottomańskiego przez ponad pięć wieków. Że był to port dla Turcji, stosunkowo ważny, świadczy o tym wymownie fakt, że połączono go linią kolejową ze Stambułem, Smyrną, Ankarą.

Każdy, kto zna stan dróg kolejowych w dzisiejszej republice Kemal Atatürka, wie dobrze jak cenny dla niej jest każdy kilometr toru kolejowego i jak wielką wagę przywiązuje się do korzyści wypływających z połączeń kolejowych. Uzupełniając tę stronę sprawy sandżaku Aleksandretty faktem, że stolica sandżaku jest niezwykle ważnym portem śródziemnomorskim, że oddalona jest ona o miedzę od Turcji, nie trudno dalej uprzytomnić sobie, że bolejąc niewątpliwie nad zdobyciem Syrii przez znanego nam dobrze bezrękiego gen. Gourauda dla Francji, Turcja jednakże najbardziej boleśnie odczuła odebranie jej właśnie sandżaku Aleksandretty, posiadającego około 250 tys. mieszkańców.

Francja zachowała się jednak arcy po gentlemeńsku, podpisując w Ankarze w 1922 roku traktat, który zapewniał sandżakowi autonomię, Turcji obszar bezcłowy w porcie Aleksandretty, a ponadto na terenie całego powiatu królowanie języka tureckiego, jako języka oficjalnego...

Ponieważ na pozostałym terytorium Syrii, jako obszaru mandatowego, obowiązywały jako oficjalne języki: arabski i francuski, ponieważ obszar ten obejmowało szereg zasadniczych zastrzeżeń, całkowicie sprzecznych z tym, co Francja zapewniła Turcji na terytorium sandżaku Aleksandretty, nie trzeba się dziwić, że rząd młodej republiki uważał Aleksandrettę raczej za... wolne miasto więzami języka, tradycji i historii związane z Turcją.

Gdy więc Francja skłonna jest rezygnować niejako z mandatu nad Syrią, oddając jej niemal całkowitą autonomię, turecki Gdańsk stał się tym punktem zapalnym, na który zwróciły się oczy wszystkich mieszkańców Türk Gümrük (Tureckiej Republiki). Fakt oddania Aleksandretty pod rządy arabskie, był dla prestiżu Turcji ciosem zbyt silnym, aby mogła go ona z łatwością przeboleć i przejść nad nim do porządku dziennego.

Zanim więc sprawę Aleksandretty rozpatrzy Liga Narodów, co ma nastąpić około 21 bm., Kemal Atatürk zarządził szereg posunięć, których charakter militarny mógł wywołać w rozhisteryzowanej bezustanną groźbą wojny Europie, jaknajczarniejsze horoskopy.

Pocieszmy się jednak... Na straży nienaruszalności Aleksandretty stoją nie tylko kolumny francuskie, stoi jeszcze prestiż... Wielkiej Brytanii, która doki Aleksandretty wybrała sobie za schronisko dla cystern naftowych, napełnianych rurociągami biegnącymi aż z Mosulu. Te rurociągi naftowych towarzystw brytyjskich bronią status quo sandżaku Aleksandretty bez porównania skuteczniej niż najbardziej szybkostrzelne działa artylerii francuskiej. I właśnie nafta mosulska gwarantuje, że Turcja nie przedsięweźmie nierozważnego kroku, chyba że... między naftą mosulską a Ankarą nawiązany zostałby korzystniejszy kontakt, niż to ma miejsce obecnie.

R. F.

Kara śmierci za trwonienie grosza publicznego

Ożywiony przebieg dyskusji nad budżetem Min. Sprawiedliwości

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — s. b.). Po przemówieniu referenta pos. Siody zabrał głos p. minister sprawiedliwości Grabowski. (Mowę p. ministra podaliśmy na str. 2-giej). Mowa p. ministra była parokrotnie żywo oklaskiwana przez członków Komisji, specjalnie zaś ustęp, w którym p. minister omawiał przestępstwa urzędnicze w rodzaju afery Krzystoforskiego i starostów Twardowskiego oraz Krawczyka.

Równie mocno oklaskiwano ustęp przemówienia, dotyczący sytuacji aplikantów adwokackich.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Szczepański, który poruszając kwestje ustawodawcze, żalił się, że mamy szereg kodeksów, które nie regulują spraw w ten sposób, ażeby to odpowiadało interesom gospodarczym i misji naszego narodu. Prawnictwo polskie, zdaniem mówcy, musi się zdobywać na koncepcje, które będą wykładnikiem polskiego ducha narodowego.

Co się tyczy instytucji sądów przysięgłych, to pos. Szczepański uważa, że należy ono do przeżytków, jakie istnieją jeszcze w naszym ustawodawstwie.

Nawiązując do uwagi p. ministra na temat kryzysu w adwokaturze, mówca wspomina o jej składzie narodowościowym, który w Polsce pozostawia wiele do życzenia. Ja — oświadcza mówca — w tej chwili jako adwokat, jestem przedstawicielem mniejszości w adwokaturze. Nie jest to tylko kwestia zarobku i konkurencji zawodowej, ale właśnie kwestia tej roli kulturalnej, jaką adwokatura ma spełniać w państwie.

Denuncjatorskie żale pana Mincberga

Następny mówca pos. Minzberg uskarża się, że w prasie ukazują się doniesienia o faktach rzekomego zelżenia narodu polskiego przez Żydów. Powszechność tego zjawiska oraz okoliczności jakie towarzyszą rzekomym faktom lżenia narodu polskiego, są zdaniem mówcy najlepszym dowodem, że ma się tu do czynienia nie z rzeczywistymi wykroczeniami, ale oskarżeniami z góry uplanowanymi i organizowanymi przez wrogie żydowstwu elementy. Dla ilustracji swego twierdzenia, mówca przytacza szereg faktów.

Mówca przytacza następnie wypadek, który go samego spotkał w Łodzi, gdzie sędzia śledczy oświadczył, że dla niego nie ważne są dowody i zeznania, ale rasa. Sądzę, że ten fakt jest znany p. ministrowi, oświadcza mówca. Jeżeli nie, służę p. ministrowi nazwiskiem **(głosy: to denuncjacja!)**

W zakończeniu swego przemówienia p. Minzberg zwraca się do p. ministra z zapytaniem, czy prawdą jest jakoby został wydany ostatnio okólnik, żądający od ubiegających się o stanowiska w służbie sądowej wypełnienia formularza, odpowiadającego zasadom rasizmu.

Po przemówieniach posła Kozłowskiego i Celewicza przewodniczący Komisji zarządził przerwę obiadową.

Bolączki zawodu dziennikarskiego

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — s. b.) Po przerwie obiadowej w dalszej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości zabrał głos poseł Walewski, który jako dziennikarz omówił bolączki zawodu dziennikarskiego w związku z brakiem norm prawnych regulujących stosunki w tym zawodzie. Cała prasa polska bez różnicy przekonań politycznych bardzo lojalnie ustosunkowuje się do zagadnień i władz państwowych. Konieczną jest jednak rzeczą dla wzmożenia współpracy rządu z prasą unormowania i unowocześnienia naszego prawodawstwa prasowego.

Mówca porusza dalej sprawę konfiskat, przyznając, że ostatnio stosowane są one rzadziej, ale nadal panuje w tej dziedzinie chaos, który wymaga uporządkowania. Praktyka konfiskacyjna musi być ujednolicona. Inną bolączką jest stosowanie art. 159 k. k., dotyczącego kar za rozpowszechnianie wiadomości z dochodzeń lub śledztwa. I ta dziedzina winna być uporządkowana w drodze porozumienia się urzędu prokuratorskiego z organizacjami dziennikarskimi.

Następny mówca poseł Pulawski uważa, że środki na opędzenie potrzeb resortu sprawiedliwości są za szczupłe, co nie pozwala na optymizm wobec wzrastania przestępczości.

Pos. Hyla podnosi, że dla należytego realizowania sprawiedliwości społecznej konieczne są śmiałe pociągnięcia. Mówca porusza różne bolączki z dziedziny prawodawstwa, zwłaszcza w odniesieniu do ludności wiejskiej. Na czoło wysuwa się tu kwestia hipoteki, która szwankuje, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim i austriackim.

Pos. Jedynak przyłącza się do głosów, wskazujących na brak w odniesieniu do wsi, szczególnie co do opłat materialnych, a dalej stwierdza, że realizowanie zasady walki z przestępstwami bez względu na osoby przestępcze wywołało już należyty oddźwięk.

Pos. Holyński na wstępie stawia szereg zapytań, odnoszących się do materiału cyfrowego, podanego przez referenta.

Pos. Pacholczyk porusza zagadnienie aresztów gminnych, charakteryzując tę instytucję jako prymityw, który wymaga uregulowania. W sprawie przestępczości urzędników, mówca przyłącza się do stanowiska zajętego przez ministra i oświadcza w końcu, że stojąc z całą stanowczością na stanowisku bezwzględnego tępienia nadużyć należy uważać, by bez dostatecznych poszlak nie pozbawiać ludzi wolności, jeżeli bez tego można dojść do wykrycia i ustalenia przestępstwa.

Kara śmierci za trwonienie grosza publicznego

Pos. Bakon wskazując, że wszystkie dziedziny prawa oparte są na wzorach obcych, podnosi konieczność spolszczenia prawa w Polsce.

Dalej mówca przechodzi do charakteryzowania stanu sądownictwa i adwokatury, nazywając stan ten rozpaczliwym, a to wskutek zażydzenia. Mówca twierdzi, że nie podniesie się stanu sądownictwa, jeśli się nie wprowadzi ta mwięcej Polaków.

Co do sprawy przekroczeń urzędniczych, mówca oświadcza, że jeśli ministerstwo przyjdzie szybko z jakimś radykalnym środkiem, to on zgłosi **poprawkę do kodeksu karnego, obostrzającą kary za trwonienie grosza publicznego — aż do kary śmierci.**

Pos. Śląski podnosząc sprawę przestępstw antypaństwowych i nawiązując do słów p. ministra, że zna źródła tych przestępstw, że zamierza je tępić, stwierdza, że łączy się to z zagadnieniem obronności kraju i dlatego nie ma dość surowych kar, które winny być stosowane przy tępieniu tego rodzaju przestępstw.

W dyskusji zabrał jeszcze głos pos. Żeligowski, który wypowiedział się za wprowadzeniem sądów gminnych, uważając, że nasze gminy dojrzały już do tego. Tak samo popularną na wsi jest myśl o robotach przymusowych dla więźniów.

Jeśli chodzi o walkę z nadużyciami, to mówca za bardzo zdrową zasadę istniejącą w wojsku uważa, że za wszystko odpowiada dowódca i wyraża opinię, że i w urzędach cywilnych winien odpowiadać przede wszystkim szef.

Min. Grabowski odpowiada posłom

W związku ze sprawami, poruszanymi podczas dyskusji przez poszczególnych mówców, min. Grabowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym udzielił odpowiedzi na szereg zarzutów, wysuniętych przez mówców. M. in. w odpowiedzi posłowi Mincbergowi, który przytoczył liczne przykłady procesów o zniewagę narodu polskiego przez osoby narodowości żydowskiej, p. minister przyznaje rację, że tych spraw ostatnio mnoży się ponad miarę i nie wiadomo, czy dlatego, że jest wiele takich stanów faktycznych na tle jakichś namiętności, czy też dlatego, że wchodzą w grę niesłuszne a może fałszywe oskarżenia. P. minister zaleci prokuratorom, aby roztoczyły baczną kontrolę i wnikały w każdy poszczególny stan faktyczny.

W związku z przedstawionym przez pos. Mincberga kalendarzem na rok 1932, wydanym przez samoobronę międzynarodową, p. minister oświadczył, że nie zbadał, czy ten kalendarz uległ konfiskacie. Wie jednak, że liczne tego rodzaju wydawnictwa samoobrony narodowej konfiskacie uległy, **tak jak i inne druki, zawierające cechy przestępstwa. Epizod z sędzią śledczym w Łodzi, który znieważył p. Mincberga, stał się przedmiotem dochodzenia i w tej chwili przeciw temu asesorowi postępowanie służbowe jest w toku.**

W związku ze sprawą **konfiskat, poruszoną przez pos. Walewskiego, p. minister oświadczył: Odbywały się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych konferencje nad ujednostajnieniem polityki konfiskacyjnej i pamiętam, że wydałem w tej mierze szczegółowy okólnik do prokuratorów.**

Sprawa Parylewiczowej

Pos. Jedynak poruszył w sposób rzeczowy sprawę Parylewiczowej, zapytując, jak ta sprawa wygląda w odniesieniu do sędziów. Otóż opierając się na danych dnia dzisiejszego, stwierdzam, że są pewne fakty dokonane w tej sprawie. A więc dyscyplinarnie usunięty został sędzia Teodor Michałowski z Rzeszowa, zawieszony w trybie dyscyplinarnym, i zwolnieni notariusz Orzechowski i notariusz Kuźniarski. Oto jest cały plon tej sprawy.

Po przemówieniu min. Grabowskiego, referent pos. Sioda udzielił jeszcze kilka wyjaśnień, po czym wobec niezgłoszenia żadnych wniosków, budżet Ministerstwa Sprawiedliwości przyjęto w brzmieniu projektu rządowego.

Na jutrzejszym posiedzeniu Komisja rozpatrzy preliminarz budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Sfery rolnicze oczekują zmiany w preliminarzu inwestycyjnym

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — s. b.) Według obiegających pogłosek preliminarz inwestycyjny został już opracowany, czego najlepszym dowodem są wiadomości, które przedostały się na łamy prasy o poszczególnych pozycjach tego planu. Plan inwestycyjny wywołał zwłaszcza duże zainteresowanie w rolnictwie. Sfery rolnicze przywiązują do niego duże znaczenie. Według pogłosek w r. 1937 na inwestycje rolnicze przeznaczono 6 i pół miliona zł., co biorąc jako przeciętną w okresie 4-letnim, wynosi 26 milionów zł. Z sumy 6 i pół miliona 2 miliony przeznaczone zostały na wykończenie budowy chłodni w Łodzi. Z tej samej sumy ma być zapoczątkowana budowa takiej chłodni w Wilnie. Półtora miliona preliminowano na rozpoczęcie budowy nowoczesnego elewatora zbożowego prawdopodobnie w Warszawie, 1 milion na organizację zbytu mleka i udzielanie spółdzielniom mleczarskim i samorządom pożyczek, na budowę racjonalnych mleczarń, względnie na dokończenie dalszych inwestycyj w mleczarniach. Również pewna suma została przewidziana na rozbudowę sieci śpichrzów zbiorniczych i pewna suma przeznaczona na inwestycje w rzeźniach w zakresie utylizacji odpadków poubojowych.

Sfery rolnicze podkreślają, iż suma 6 i pół miliona zł. przeznaczona na inwestycje w rolnictwie w r. 1937 wskazuje, iż w 4-letnim planie inwestycyjnym ogólna suma, przeznaczona na inwestycje w rolnictwie nie przekroczy sumy 26 milionów zł. Biorąc pod uwagę zapotrzebowanie rolnictwa, suma ta, jak twierdzą sfery rolnicze — jest znikomo mała. Rolnictwo przypuszcza, iż w opracowanym planie zajdą niewątpliwie zmiany, w których rolnictwo będzie uwzględnione w znacznie szerszej mierze, niż dotychczas.

Motyl w styczniu

Poznań, 12. 1. (PAT) W tych dniach jeden z mieszkańców Jutrosina, w powiecie rawickim, pochwycił motyla. Ludność wnioskuje z tego, że zima będzie miała lekki przebieg.

Kanclerz Hitler odstąpi swój urząd Goeringowi?

30 stycznia przełomowym dniem w Rzeszy

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — s. b.) „Dziennik Gdyński" podaje sensacyjną wiadomość, że w politycznych kołach Berlina krąży wiadomość, jakoby w najbliższym czasie miało się ukazać rozporządzenie o zwołaniu Reichstagu na 30 stycznia br. Ma ono mieć przełomowe znaczenie dla układu stosunków wewnętrznych w Rzeszy niemieckiej, gdyż ma być zwołane w terminie, gdy właśnie upływają owe cztery lata, których w swoim czasie zażądał kanclerz Hitler, mówiąc: „Dajcie mi cztery lata czasu".

Według pogłosek 30 stycznia kanclerz Hitler ma zrzec się swego urzędu, przekazując go Goeringowi. Według pogłosek z innych źródeł kanclerz Hitler ma jakoby poprzestać na żądaniu nowych pełnomocnictw na przeciąg dalszych 4 lat. Należy nadmienić, iż niemieckie czynniki miarodajne zaprzeczają kategorycznie tym pogłoskom. Wiadomo jest jednak, iż w dniu 30 stycznia odbędą się ogólnonarodowe obchody, mające na celu zamanifestowanie wierności narodu niemieckiego dla swego wodza.

Należy przypomnieć, iż w szeregu pism angielskich i francuskich ukazała się również wiadomość o nieprzeciętnej roli, jaką w życiu politycznym Rzeszy niemieckiej ma odegrać w najbliższym czasie premier Goering. Należy z tego wnioskować, iż w każdym razie dzień 30 stycznia przyniesie zmianę w życiu politycznym Rzeszy.

Gibraltaru. Kilka osób z załogi statków jest lekko rannych.

Gibraltar, 12. 1. (PAT) Przy wczorajszym bombardowaniu Malagi przez samoloty i dwa krążowniki powstańcze padło 300 zabitych a około 1.000 odniosło rany.

Madryt, 12. 1. (PAT). W poniedziałek około godz. 16-ej po całym dniu ciszy rozpoczęła się kanonada, która jednak trwała krótko. Ruch na ulicach Madrytu jest normalny, a ostatnie zarządzenia w sprawie ewakuacji nie zmieniły jeszcze oblicza miasta.

Ewakuacja zapowiada się dość trudno, gdyż mieszkańcy nie chcą opuszczać swych ognisk domowych.

Salamanka, 12. 1. (PAT). Komunikat powstańczej kwatery głównej ogłoszony w poniedziałek, o godz. 20-tej podaje, że na froncie dywizji Soria odparto atak nieprzyjacielski, wspierany przez czołgi na pozycje powstańcze pod Algora. Nieprzyjaciel pozostawił wielu zabitych.

Dywizja madrycka odparła z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami ataki na odcinku las Rosas i Majadahonda. Zdobyto tam 4 rosyjskie czołgi.

Oficer marynarki szczęśliwie uniknął „białej śmierci"

Stanisławów, 12. 1. (Tel. wł.) Onegdaj w kotle Pancerza w Czarnohorze zsunęła się lawina, która pociągnęła za sobą pewnego kapitana marynarki z Gdyni, który wraz z innymi towarzyszami wybrał się nieopatrznie w miejsce zagrożone lawiną. Na szczęście lawina zsunęła na swój front, a narciarz zdołał przez wyciągnięcie ręki uzyskać dostęp powietrza. Po pewnym czasie inni narciarze zdołali wydobyć go z mas śniegu.

Dwa wyroki śmierci

Poznań, 12. 1 (PAT) W sądzie apelacyjnym w Poznaniu zapadły dwa wyroki śmierci.

Przed trybunałem odpowiadali Klemens Kozłowski i Władysław Frankiewicz, przywódcy groźnej szajki bandytów, która przez dłuższy czas grasowała na terenie Pomorza i W. M. Gdańska, napadając na zagrody z bronią w ręku.

Sąd okręgowy w Chojnicach skazał obu bandytów za liczne zbrodnie i rabunki na karę śmierci przez powieszenie. Obecnie sąd apelacyjny w Poznaniu wyrok ten zatwierdził.

Edward Porębowicz

laureatem nagrody m. Lwowa

W dniu dzisiejszym odbyło się we Lwowie w ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Jana Weryńskiego posiedzenie Komitetu nagrody literackiej miasta Lwowa celem nadania nagrody za rok 1936. W posiedzeniu wzięli udział członkowie Komisji: pp. prof. dr. Juliusz Kleiner jako przedstawiciel senatu U. J. K., Wanda Prześdziecka i dr. Stefan Mękarski — jako delegaci Rady miejskiej, red. Bronisław Laskownicki im. Syndykatu Dziennikarzy Lwowskich, Ostap Ortwin jako delegat Zaw. Związku Literatów Polskich, oraz dr. Bernacki Ludwik jako delegat Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

Nagrodę w kwocie zł. 2.500 przyznano jednomyślną uchwałą prof. dr. Edwardowi Porębowiczowi za całokształt działalności literackiej.

Równocześnie Komitet uchwalił jednomyślnie wyrazić gorące podziękowanie obecnemu Prezydium miasta za wznowienie nagrody literackiej miasta Lwowa, wyrażając przy tym równocześnie żal, że w latach od 1932 do 1936 zaprzestano jej nadawania. Zarazem Komitet uchwalił zaapelować do Prezydium miasta i Rady miejskiej, by w miarę polepszania się stosunków gospodarczych wysokość nagrody pieniężnej została w przyszłości powiększoną.

Rektor i prorektor U. S. B. podali się do dymisji

Wilno, 12. 1. (PAT) Na posiedzeniu senatu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie w dniu 12 bm. rektor U. S. B. prof. dr. Władysław Jakowicki i prorektor prof. dr. Józef Patkowski podali się do dymisji.

Bombardowanie Malagi

Gibraltar, 12. 1. (PAT) Ag. Reutera donosi, że w dniu wczorajszym powstańcze samoloty i okręty wojenne bombardowały niezwykle gwałtownie Malagę. W czasie bombardowania w porcie znajdowały się duński statek „Signe" i norweski „Saga". Samoloty powstańcze zrzuciły około 200 bomb zapalających, a dwa krążowniki powstańcze oddały równocześnie na miasto kilkaset strzałów. Statki „Saga" i „Signe" odpłynęły całą siłą pary do

ZE SPORTU

Szwedzi mistrzem Krynicy

Krynica, 12. 1. Dziś w Krynicy zakończył się międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy. Po wygranym meczu z K. T. H. Krynica w stosunku 2:1 mistrzostwo definitywnie zdobyła Szwecja z 8 pkt., przed Czarnymi z 7 pkt. Na dalszych miejscach uplasowały się W. E V., K. T. H., Warszawianka, Bragadiru z Bukaresztu.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Pogoda na ogół chmurna z drobnymi opadami śnieżnymi, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich i południowo-wschodnich, a w północnych natomiast — przejaśnienia. Na wschodzie i w górach umiarkowany, poza tym jeszcze lekki mróz, jednak z tendencją do dalszego obniżenia się temperatury. Umiarkowane wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

Czy królowa Holandii i b. król Anglii

przyjadą do Krynicy?

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — s. b.) Prasa holenderska w związku z przyjazdem do Krynicy ks. Juliany wraz z małżonkiem ks. Bernardem, poświęca ostatnio Polsce bardzo dużo miejsca. Wszystkie pisma holenderskie na czołowych miejscach zamieszczają opisy nie tylko Krynicy, ale również Zakopanego, Krakowa, Warszawy, Lwowa i innych miast polskich. Krynica została opisana ze wszystkimi szczegółami. To też wielu Holendrów zainteresowało się naszym uzdrowiskiem. Obok Krynicy dużym zainteresowaniem cieszy się Zakopane. Ks. Juliana w rozmowie telefonicznej ze swoją matką królową Wilhelminą, wyrażała się o Krynicy z zachwytem. I tu należy szukać przyczyny pogłosek o mającym nastąpić przyjeździe do Krynicy królowej Wilhelminy. Możliwym jest, że królowa Wilhelmina po krótkim pobycie w Szwajcarii zawita do Krynicy. Okazuje się obecnie, iż na prośbę Polskiego Związku Turystycznego, wydział turystyczny Min. Komunikacji wysłał w swoim czasie do Hagi szereg prospektów z Krynicy i Zakopanego. Obecnie prospekty te przybyły z powrotem do Polski w bagażach ks. Juliany.

Wczoraj telefonował do „Patrii" Jan Kiepura i prosił, by w jego imieniu zapytać książęcą parę, czy jest zadowolona z pobytu w „Patrii". Ks. Bernard dowiedziawszy się o tym telefonie, zadepeszował do Brukseli, donosząc Kiepurze, że jest bardzo zadowolony. Depesza nosiła podpis: Hr. Sternberg. Kiepura zapowiedział, że przyjedzie do Krynicy 26 stycznia i prawdopodobnie zastanie w Krynicy gości holenderskich.

Królewscy goście interesują się ogromnie Polską, czego dowodem jest, że ks. Juliana przyswoiła już sobie szereg wyrazów w języku polskim, którymi posługuje się przy każdej sposobności. W czasie wczorajszych zjazdów, gdy fotografowie pragnęli sfilmować parę książęcą, ks. Juliana zasłoniła się ręką i zawołała po polsku: nie fotografować. Poza tym zna słowa: proszę, dziękuję i t. p., którymi posługuje się w rozmowie ze służbą.

Ostatnio po Krynicy rozeszła się pogłoska, iż do Krynicy ma przybyć b. król Anglii Edward VIII, obecny ks. Windsor. Jak wiadomo ks. Windsor znajduje się niedaleko od Krynicy, bo w Austrii na zamku barona Rotszylda. Ks. Windsor zna się dobrze z ks. Julianą, którą bardzo ceni i lubi. Na tej podstawie powstała pogłoska o przyjeździe do Krynicy ks. Windsora.

W rozmowie z jednym z myśliwych ks. Bernard zainteresował się Polesiem. Ks. Bernard wyjaśnił, iż Polska nie jest mu obcą, gdyż utrzymuje szereg stosunków z polską arystokracją. Szczególnie żywe stosunki łączą go z hr. Mielżyńskimi, bowiem rodzice ks. Bernarda posiadali majątek ziemski pod Zbąszyniem, a sąsiadem ich był hr. Mielżyński. Hr. Mielżyńscy w najbliższych dniach mają przybyć do Krynicy.

Skon ks. biskupa sufragana śląskiego

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — s. b.) Dziś o godz. 3 w nocy zmarł w Katowicach ks. biskup sufragan śląski Teofil Bromboszcz.

* * *

Ś. p. ks. biskup Bromboszcz urodził się 25. kwietnia 1886 r. w Ligocie pod Katowicami. Do gimnazjum uczęszczał w Pszczynie i Gliwicach. Studia teologiczne odbył w Wrocławiu, gdzie w r. 1912 otrzymał święcenia kapłańskie, po czym był wikariuszem w Szczecinie. W r. 1914 był proboszczem parafii wojskowej w Toruniu. W tym czasie doktoryzował się w Wrocławiu. W r. 1919 powołany został do Tumu wrocławskiego, gdzie pełnił również obowiązki redaktora „Posłańca Niedzielnego", sprawując zarazem duszpasterstwo wśród Polaków wrocławskich. W r. 1920 został proboszczem w Ormontowicach.

Dnia 12. września 1923 r. mianowany został przez ówczesnego administratora apostolskiego ks. Hlonda, wikariuszem generalnym, zarządzając następnie po odejściu ks. Prymasa Hlonda diecezją, jako wikariusz kapitulny.

Dnia 3 czerwca 1934 r. otrzymał sakrę biskupią, jako biskup sufragan śląski, a z dniem 1. stycznia 1933 r. ks. biskup Adamski powołał go z powrotem na stanowisko wikariusza generalnego i prepozyta Kapituły, które to obowiązki pełnił do chwili skonu.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Planowe zabudowanie kraju

Przeciętny śmiertelnik, przechodząc koło nowowznoszonych kompleksów domów mieszkalnych, rzadko zdaje sobie sprawę, ile trudu i pracy metodycznej wymagało wytyczenie trasy powstających ulic, rozplanowanie nowych dzielnic. Miasto rozbudowujące się według widzimisię właścicieli poszczególnych terenów, biorących pod uwagę jedynie własny interes, czy też wygodę, tworzyłoby przykrą dla oka mieszaninę i przedstawiałoby łamigłówkę nie do rozwiązania z punktu widzenia urządzeń sanitarnych, jak wodociągi i kanalizacja, czy komunikacyjnych. Stąd też konieczność opracowania szczegółowego, jednolitego planu dla rozbudowy miast, któryby uwzględniał te zagadnienia, jak również momenty natury gospodarczej, estetycznej i wygody mieszkańców. Nie zawsze należyte rozwiązanie tych kwestii zgodne jest z interesem właścicieli terenów, którzy, zrozumiała rzecz, dążą przede wszystkim do jak najlukratywniejszego wykorzystania swej działki. Odpowiednie uwzględnienie potrzeb ogółu, przy równoczesnym poszanowaniu interesów poszczególnych obywateli, stanowi zagmatwany kompleks zagadnień, wymagających gruntownego przestudiowania i głębokiej znajomości rzeczy, jak również odpowiednich funduszów na wykonanie tych trudnych i odpowiedzialnych prac.

Z tych to powodów niewiele dotychczas miast w Polsce może się poszczycić posiadaniem gotowych planów rozbudowy. W chwili obecnej plany takie posiada zaledwie około 35 miast, w czym z większych Warszawa, Łódź, Gdynia, Bydgoszcz i Włocławek. Ze względu na potężny rozwój budownictwa w Polsce, który — w ostatnich latach — przyjął imponujące wprost rozmiary, sprawa sporządzenia odpowiednich planów dla wszystkich rozbudowujących się miast staje się szczególnie paląca, o ile chce się uniknąć powstawania urbanistycznych dziwolągów i burzenia w przyszłości całych nowych dzielnic dla poprawienia błędów, popełnionych z braku planu. Rozumiejąc tę konieczność, fundusz komunalny pożyczkowo - zapomogowy oraz Fundusz Pracy, zainteresowany w rozwoju budownictwa ze względu na możliwości zatrudnienia przy nim bezrobotnych, przyszły ostatnio z pomocą samorządom terytorialnym, udzielając kredytów na sporządzenie planów rozbudowy miast. Dzięki tej pomocy 50 miast polskich wykańcza obecnie takie plany, a cały szereg dalszych przystąpił do wstępnych studiów i prac pomiarowych.

Nie rozwiązuje to jednakże jeszcze całkowicie sprawy, gdyż w niektórych okręgach przemysłowych, jak np. w okręgu łódzkim i w zagłębiach węglowych zdarza się często, że jedno osiedle zrasta się prawie z drugim, przy czym każde z nich ma swój własny odrębny plan rozbudowy. Dla uniknięcia chaosu zharmonizowanie i uzgodnienie tych planów staje się konieczne. Również w niektórych okręgach turystycznych, jak np. w okolicach górskich, na wybrzeżu morskim, w okolicach wielkich jezior na północy kraju, zachodzi potrzeba wspólnego zharmonizowanego planu zabudowania całych regionów, celem stworzenia odpowiednich udogodnień dla turystyki i uniknięcia zeszpecenia krajobrazu.

Lukę istniejącą pod tym względem w naszym ustawodawstwie wypełnia z pożytkiem, przeprowadzona w lipcu 1936 r., nowelizacja ustawy budowlanej. Daje ona mianowicie podstawy do powoływania komisji regionalnych planów zabudowy, mających za zadanie opracowanie jednolitych planów dla całych okręgów, stanowiących nierozdzielną całość pod względem gospodarczym, turystyczno - sportowym, czy też geograficznym. Będą to plany ogólne stanowiące jedynie wspólne ramy dla szczegółowych planów rozbudowy poszczególnych miast i osiedli. Komisje takie, przy których działać będą biura techniczne dla przeprowadzenia odpowiednich studjów i przedstawienia szczegółowych wniosków, powołane zostaną do życia w najbliższym czasie, przy czym w większości okręgów biura techniczne rozpoczęły już swe prace. I tak, czynne jest już biuro komisji w Gdyni rozciągające swe wpływy na wybrzeże morskie i pojezierze pomorskie, w Poznaniu obejmujące swymi pracami prawie całe województwo poznańskie, w w Katowicach dla zagłębi węglowych śląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego, w Warszawie dla okręgu warszawskiego o zasięgu na 9 powiatów, w Łodzi dla okręgu przemysłowego łódzkiego, w Łucku dla Wołynia, w Białymstoku dla okręgu przemysłowego białostockiego i pojezierza augustowsko - suwalskiego, w Krakowie dla okręgu turystycznego krakowskiego, Podkarpacia i Beskidu Zachodniego, we Lwowie dla okręgu lwowskiego i okręgu przemysłu naftowego i w Stanisławowie dla Huculszczyzny. Ponadto w najbliższym czasie rozpocznie swe prace biuro komisji regionalnej planów zabudowy w Kielcach dla okolic Radomia, Kielc i Gór Świętokrzyskich.

Celem uniknięcia zbyt biurokratycznego podejścia do powierzonych sobie zagadnień, oraz zapewnienia głosu miejscowemu społeczeństwu, komisje składać się będą w połowie z czynnika społecznego, a mianowicie z przedstawicieli samorządów terytorialnych i gospodarczych, a w połowie jedynie z osób mianowanych przez ministra spraw wewnętrznych i ministra spraw wojskowych.

W ten sposób powstaje sieć organizacyj, które wyposażone w odpowiednie środki techniczne i przy pomocy sił fachowych, czuwać będą nad należytym rozwiązaniem problemów budowniczych i urbanistycznych, tak niezmiernie doniosłych w każdym nowoczesnym państwie.

A. D.

Notatki

= **Zużywamy coraz więcej benzyny.** Jak podaje Główny Urząd Statystyczny, zużycie benzyny w ciągu pierwszych 11 miesięcy 1936 roku zwiększyło się do 60.000 ton z 56.000 w roku 1936.

= **Ankieta w sprawie zadłużenia rolniczego.** Niektóre organizacje rolnicze podjęły ostatnio interesującą inicjatywę, rozpisując ankietę, mającą na celu uzyskanie odpowiednich danych, które pozwoliłyby zorientować się w stanie zadłużenia rolniczego. — Pierwsza tego rodzaju ankieta została rozesłana na terenie Pomorza i Wielkopolski z inicjatywy Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego i Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Centrala Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego już przed kilkoma tygodniami rozesłała do wszystkich swych organizacji powiatowych pewną ilość bezimiennych kwestionariuszów, które będą przez organizacje lokalne rozdane członkom na zebraniach styczniowych. Rolnicy po wypełnieniu kwestionariuszy bez podania nazwisk miejscowości, będą je następnie odsyłać do biur organizacji powiatowych, a te z kolei do centrali, która na ich podstawie ustali dane statystyczne, dotyczące zadłużenia miejscowego rolnictwa.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.33 — 88.90, dolary amerykańskie 5.29 — 5.26 i pół, dolary kanadyjskie 5.28 i pół — 5.26, floreny holenderskie 290.10 — 288.40, franki francuskie 24.75 — 24.61, franki szwajcarskie 121.65 — 120.85, funty angielskie 26.03 — 25.87, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie 17.30 — 16.80, korony duńskie 126.14 — 115.30, korony norweskie 130.78 — 129.80 korony szwedzkie 134.13 — 133.15, liry włoskie 25.20 — 24.70, marki fińskie 11.49 — 11.00, marki niemieckie 122.00 — 117.00, — szylingi austriackie 97.00 — 96.00, marki niemieckie srebrne 132.00 — 127.00.

Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Na Giełdzie obroty w listach zast. 4 i pół prc. Tow. Kred. Ziemsk. po zł. 48.75, 4 prc. Tow. Kr. Ziemsk. po zł. 43.75, oraz w listach zast. 4 prc. Bku Hipot. po zł. 42.62 i pół. Tendencja silniejsza, usposobienie żywsze.

AKCJE

Bank Polski 108.00 — 108.50, Węgiel — 16.50, Lilpop 13.90, Ostrowiec seria b. 25.00, Starachowice 32.75 — 32.50.

Tendencja nieco mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja — nienotowana, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 65.25 — serie nienotowane, 5 proc. poż. konwersyjna 52.50 — 53.00, 6 proc. poż. dolarowa 63.50, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 46.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 450.00 kupon 123.21, 4 proc. poż. konsolidacyjna 51.00 — 51.25 — 49.50 — 49.63 — dwa ost. drobne.

DEWIZY

Belgia 89.15 — 89.33 — 88.97, Berlin — 212.36 — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.20 — 99.80, Amsterdam 289.40 — 290.10 — 288.70, Kopenhaga 116.14 — 115.56, Londyn 25.96 — 26.03 — 25.89, N. Jork czeki 5.28 i jedna czwarta — 5.29 i pół — 5.27, N. Jork kabel 5.28 i pół — 5.29 i trzy czwarte — 5.27 i jedna czwarta, Oslo 130.45 — 130.78 — 130.12, Paryż 24.69 — 24.75 — 24.67, Praga 18.52 — 18.57 — 18.47, Sztokholm 134.13 — 133.47 Zurych 121.35 — 121.65 — 121.05, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.90 — 28.00 — 27.80, Helsinki 11.49 — 11.43, Montreal — 5.29 i jedna czwarta — 5.26 i trzy czwarte.

LONDYN. N. Jork 491 i pięć szesnastych Paryż 105.15, Mediolan 93.31, Belgia 29.12 i pół, Zurych 21.38 i trzy czwarte, Amsterdam 897 i jedna czwarta, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.00, Berlin — 12.21, Praga 140 i dziewięć szesnastych.

ZURYCH. N. Jork 435 i jedna ósma, Londyn 21.39, Paryż 20.34 i jedna czwarta, Mediolan 22.92 i pół, Belgia 73.45, Amsterdam 238.47 i pół, Oslo 107.50, Kopenhaga 95.50, Sztokholm 110.30, Berlin 175.05.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, owsie, otrębach, oraz egzekutywne kupno pszenicy. Ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie. Tendencja na ogół utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:	
mleka pełnego	gł4?
mleka pełnego na miarę	0.20—0.18 zł.
mleka w but. z dost. do domu	0.26—0.24 zł.
śmietany kwaśnej	1.00—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.
Za 1 kilogram:	
masła deserowego w bloku	3.00 zł.
masła stołowego	2.80 zł.
masła kuchennego	2.60 zł.
za 1 kopę jaj pow. 50 gr.	4.80 zł.

MARIA GRZĘDZIELSKA 9

PRZYWILEJ WIEKU

(Ciąg dalszy.)

— Ujeżdżałam samochód pana Gorzewicza. Pyta on, czy będziemy po południu wszyscy w domu, bo ma zamiar przyjść.

Monika uspokoiła się. Nic się nie stało. Otwartość Teresy i zapowiedziana wizyta świadczą, że Gorzewicz jeszcze nie posunął się za daleko. Rzekła więc obojętnie.

— Szkoda, bo moglibyśmy pójść do teatru.

Wszakże gdy po tych słowach spojrzała w oczy bratu, nie mogła znieść jego pytającego wzroku. Uczuła, że twarz jej płonie.

Po obiedzie wszyscy wyszli na krótką przechadzkę. Antek odrazu podał rękę matce i ruszył przodem. Teresa musiała iść z Moniką. Nie rozmawiały i to wzajemne milczenie stało się dla Teresy jakby wyjaśnieniem. Od wyprowadzenia ostatecznych wniosków odwodziła ją tylko wczorajsza odpowiedź Moniki. Czuła, że dostała się w nieładną sytuację i że nie odgrywa wdzięcznej roli. Już rano to widziała. Calą uwagę skupić musiała na motorze, inaczej Gorzewicz możeby sobie za wiele pozwolił. Chciał zresztą całe popołudnie z nią spędzić, ale mu wytłumaczyła, że tak nie może postąpić. Och, gdyby już zająć swój pokoik w Domu Studentek, o ile łatwiejsze byłoby każde postanowienie, jaśniejszy każdy postępek. Trudno sobie rzec, czy Gorzewicz się podoba, czy nie. Z jednej strony to uczucie niezadowolenia z siebie, a z drugiej ten niepokój, ta wciąż we własnym ciele tłumiona odpowiedź na każde zbliżenie tego człowieka. Te same uczucia, gdy wywołane były bliskością Antka, napełniały ją wielką radością, a nie budziły wyrzutów. Czy to ma być miłość? Czy tamto? Jak odpowiedzieć?

Po powrocie chciała pomówić z Antkiem, ale chłopak zamknął drzwi i zawołał, że się przebiera. Też sobie wymyślił. Potem zapalił lampę i zabrał się do czytania.

Dzwonek. Przyszedł Gorzewicz. Wszyscy zgromadzili się w salonie. Teresa nie chciała brać udziału w rozmowie. Zbliżyła się do Antka, ale ten zbywa czym prędzej każdą jej uwagę. Niezrażona została przy nim. Wtedy jednak spostrzegła, że wszyscy milkną, że Gorzewicz patrzy na nią, a Monika spuszcza oczy i zaplata frendzle serwety na stoliku. Ciotka jest w jadalni, Teresa podchodzi do niej.

— Cóż tak uciekasz?

— Ciuciu, chcę, żeby Antek tu przyszedł, ale on nie raczy mnie rozumieć.

Po jakimś czasie Antek zbliżył się do niej.

— Chciałaś czegoś ode mnie?

— Antek, chodźmy we dwoje do kina. wymknijmy się.

— Poco?

— Proszę cię.

— Powiedz dlaczego?

— Gniewasz się, ale ja ci daję słowo, że to nie moja wina.

— Jeśli nie twoja, to się tym nie przejmuj.

— Dobrze, dziękuję za świetną radę.

Wróciła. Na złość Antkowi zaczęła rozmawiać z Gorzewiczem, żartować, usunęła Monikę i Antka w cień.

Wytworzyła się przykra sytuacja, gdy goście zajmują się wyłącznie sobą, a domownicy są niemi i zepchnięci w kąt. Antek zresztą jakby się tym nie przejmował, ostentacyjnie czyta jakiś tygodnik. Tylko Monika sztywna, zimna, z konwencjonalnie przyklejonym do warg uśmiechem, proszącymi oczyma budzi w Teresie wciąż niezadowolenie.

Gdy wstali, by przejść do jadalni, Monika podeszła do Gorzewicza i wypowiedziała półgłosem parę słów. On skłonił się.

Przez cały ciąg kolacji Monika milczy, ale w skupieniu rozmyśla nad farmułą zerwania. Czy ma powiedzieć: „Nie chcę pana wiązać", czy: „Przekonałam się, że pana nie pokocham". Tu mniej odsłoni porażkę, tak okaże większą szlachetność. Nad tym warto się namyśleć. Czy chęć ukrycia bolu nie jest też pewnego rodzaju pomstą? Zresztą to już raz powiedziała, choć nie w porę, bo Martyński nigdy tak do niej się nie zbliżył, jak Gorzewicz. Chęć zemsty odsłania poczucie przegranej bardziej, niż jej wyznanie. Nie trzeba rozrywać, gdy można rozwiązać. Pada więc decyzja za pierwszym pomysłem.

Wypowiada to Monika po kolacji, Siedzą oboje w jej pokoju.

— Mam pana o coś prosić.

Słucham panią.

— Niech się pan zastanowi, albo już może pan to rozważył. Ja.. ja nie chcę pana zupełnie wiązać. Nie cierpię przymusu. Szczególnie panu nie mogę go zadawać.

— Dziękuję pani.

Tak. Ani słowa więcej. Rycerski pocałunek w rękę. Jego oczy za dużo wyrażają: zdumienie, radość, spokój. Za prędko puszcza jej rękę i wstaje, by połączyć się z Teresą.

[C. d. n.]

Polskie dziecko — w polskiej szkole

Oto hasło, którym powinien rozbrzmiewać cały kraj 15 stycznia t. j. w dniu rozpoczęcia zbiórki na szkolnictwo polskie za granicą.

Termin tej zbiórki — 15 b. r. do 15 lutego nie został dobrany przypadkowo. W roku 1905, gdy nie mieliśmy własnego Państwa, gdy naród polski jęczał w kajdanach trzech zaborców gdy jedynie garstka bojowców pod wodzą Józefa Piłsudskiego walczyła z przemożnym caratem — dzieci polskie, którym nie pozwolono uczyć się w polskim języku na polskiej ziemi, podniosły żagiew buntu.

W styczniu 1905 roku wybuchł strajk szkolny jako potężny, zbiorowy protest polskich dzieci przeciw carskiej polityce rusyfikacyjnej.

Dziś, gdy mamy wolne, niepodległe, silne Państwo Polskie, gdy wreszcie dzieci polskie mają szkołę polską, nie możemy zapomnieć o jednej trzeciej narodu, znajdującej się poza obcymi granicami Państwa.

Osiem milionów Polaków na obczyźnie! Cóż to za wielka i potężna liczba. Jest to więc więcej niż ludność Łotwy, Litwy i Estonii razem wzięta, jest to więcej niż cała ludność Szwajcarii, a prawie tyle co ludność Belgii lub Węgier.

Osiem milionów Polaków jest rozrzuconych po całym świecie — z górą w 20 państwach. W Ameryce północnej mieszka 4 miliony Polaków, w Niemczech ponad 1½ miliona, w Ameryce Południowej —½ miliona. Ogromne skupienia są następnie we Francji, Litwie, Czechosłowacji, Rumunii, Belgii, Holandii, Rosji Sowieckiej, nawet w dalekim Mandżuko, nawet w Australii i na wyspach Polinezji!

Te miliony Polaków — to potęga do tychczas przez nas niedoceniana i niezrozumiana.

Wymagając od naszych rodaków za granicą poświęcenia i ofiarności — muismy pomóc im w niesieniu sztandaru polskiego na obczyźnie. Życie Polaków za granicą nie jest łatwe. Zwłaszcza na terenach przygranicznych, gdzie władze państwowe prowadzą politykę wynaradawiającą.

Znamy wszyscy prześladowania Polaków na Litwie, w Czechosłowacji i w Niemczech i wiemy, jaką martyrologię przechodzą tam polskie dzieci.

Wiemy również, że aby z walki tej wyjść zwycięsko — trzeba dużej ilości szkół, świetlic, domów polskich, bibliotek, księgarń i t. p.

Niektóre skupiska polskie, jak naprzykład amerykańskie są dość zamożne i pomocy materialnej od Polski nie potrzebują, większość jednak ośrodków polskich jest biedna i tam pomoc materialna jest konieczna.

Nie wolno nam zapomnieć ani na chwilę, że dotychczas zaledwie 5 proc. dzieci polskich za granicą chodzi do szkół polskich, a tylko 30 proc. pobiera naukę języka polskiego, reszta zaś t. zn. 65 proc. skazana jest na naukę w języku obcym, gdyż nie ma środków na założenie polskich szkół.

Każdy Polak w kraju musi pamiętać, że niewystrczy niezapomnieć, nie wystarczy kochać braci naszych z całego świata, żeby Polacy za granicą zwycięsko wyszli z walki życiowej. Prócz sentymentów musimy okazać pomoc realną — w postaci dostarczenia środków na zakładanie i utrzymywanie nowych szkół polskich.

Zbiórki dotychczas w Polsce na ten cel urządzane dały 3 miliony zł. Tegoroczna zbiórka organizowana przez Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej nie może być mniejszą od lat ubiegłych.

Miliony Polaków czekają na głos Ojczyzny. Miliony polskich dzieci nie mają polskich szkół. Oczy tych dzieci przez cały miesiąc będą zwrócone na Polskę. Bo skądże, jak nie od Niej mogą oczekiwać pomocy?

Czyż możemy pozostać obojętni? Przecież obecne dzieci polskie za granicą już za kilkanaście lub za kilka lat będą pionierami polskości na całym świecie. Będą tymi, którzy w sposób decydujący przyczynią się do wzrostu potęgi Polski politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Dziś, gdy kroćowe rzesze dzieci polskich wołają zza granicy do młodzieży w kraju „Pamiętajcie o nas, jesteśmy jednej krwi z wami, jesteśmy wasi bracia i siostry" — głos ten nie może pozostać bez echa. **L. S.**

Świat w roku 2214?

Jak można z góry przypuszczać, tylko w Ameryce mogło mieć miejsce rozpisanie konkursu na ten interesujący temat. Związek Autorów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej rozpisał konkurs na reportaż, przedstawiający wygląd świata w wieku XXIII.

Pierwszą nagrodę za reportaż, pełen najfantystyczniejszych pomysłów oraz przewidywań, otrzymał znany autor amerykański Oliver Brobk. Zaczął on ten reportaż od opisu lotu na olbrzymim aparacie „Meteor I", który pędzi przez atmosferę na wysokości 32 tysięcy metrów z szybkością 1560 km. na godzinę. Dowództwo „Meteoru I", na którym znajdowało się 40 podróżnych, otrzymuje sygnał, aby opuścił się o 2000 metrów niżej, ponieważ w przestworzach toczy się walka. Pasażerowie obserwują dzięki telewizji jak najdokładniej przebieg rozgrywającej się walki w przestworzach.

Olbrzymie aerostatki, bombardowane pociskami oraz specjalnymi prądami, lecą na ziemię. Lecz jak przewiduje autor, na szczęście przyszłej ludzkości, walka ta powoduje straty tylko w „maszynach robotach". Maszyny te są kierowane przez roboty i automaty z ziemi oraz pośrednio z aerostatków. Na ziemi widać tylko szczątki robotów między gałęziami drzew i na polach. Nie walczą już bowiem ludzie od 200 lat. Zostali zastąpieni przez automaty.

Brockewski gigantyczny aerostatek zbliża się do ziemi, aby lądować w okolicy dzisiejszego San Francisco. Otwór, do podziemnego miasta wiodący rozszerza się automatycznie i widać olbrzymi las poznaczony płomykami. Są to światła u wejścia do lejów, które wchłaniają pocztę lotniczą. Niema już wcale miast na ziemi. Zniknęły, zniszczone atakami z powietrza, podczas powtarzających się wojen. Nowe miasta istnieją tylko w głębokości 600 do 1000 metrów pod ziemią.

Posiadają one natomiast znakomitą komunikację samochodową i elektryczną. Wozy te pędzą pod ziemią z szybkością 500—800 km. na godzinę. Także komunikacja wodna istnieje tylko w głębi mórz. Ludzie zdali się wyłącznie na promienie infraczerwone, zastępujące im światło słoneczne. „Meteor I" zatacza 3 olbrzymie koła, aby wylądować. Otwór, wiodący do miasta, otwiera się automatycznie, aparat dostaje się do gigantycznego leja i zatrzymuje się na podstawie stalowej. Pasażerowie przechodzą do oczekujących ich wozów samochodowych i elektrycznych, stojących pod dachem ogromnego dworca kolejowego. Samolot wycofuje się z leja, na platformie stoi tylko hala dworca, skąpanego w błękicie łagodnego, dobroczynnego dla oczu światła.

I takie fantazje zostały nagrodzone nagrodą, wywołując nawet wśród bardzo ekscentrycznych Amerykan duże zastrzeżenia, jako bardzo ujemnie świadczące o kulturze ludzkości.

O jednaki głos w telefonach

Bardzo duża ilość banków, firm handlowych, oraz przemysłowych podkreślała stale, że telefon powinien być tak samo skonstruowany, aby reprodukował tylko głos — mechaniczny, pozbawiony jakichkolwiek cech indywidualnych, aby klient, nie płacący swego rachunku, nie domyślał się, że urzędnik tej czy innej firmy telefonuje do niego dwa razy dziennie. W rozmowach urzędowych również jest bardzo pożądane, aby nikt nie domyślał się, kto mówi, względnie kto komunikuje daną decyzję.

Ameryka jest pierwszą, która, jak zwykle do tej pory, przystąpiła do budowy telefonów, zmieniających zupełnie głos. W aparacie takim nie można nikogo poznać po głosie, bo odbiorca słyszy zawsze ten sam typ głosu, bez względu na to, czy do mikrofonu mówi kobieta czy mężczyzna. Tymi aparatami posługują się już obecnie w pierwszej linii urzędy policyjne, dalej instytucje handlowe i bankowe.

Z TEATRU WYOBRAŹNI

Niesamowitość i — niedopowiedzenie cechują obydwa główne słuchowiska ostatniego tygodnia. Kto słuchał niezwykle ciekawego dramatu radiowego Andrzeja Rybickiego ze Lwowa, p. t. „Zaczyna się dzień", odniósł podobne wrażenie, co przy sensacyjnym słuchowisku Janiny Morawskiej z Warszawy „Trzecie i ostatnie drzwi": że przed czymś bardzo ważnym, najgłębszym cofnęli się oboje autorzy. Słuchacz zeapartym tchem śledzący bardzo ciekawą akcję i doskonały dialog obu dramatów na końcu doznał uczucia zawodu: więc tylko tyle? I to już koniec?

„Zaczyna się dzień" — to świetny przekrój psychologii miłości. Nawet patologii miłości. Rybicki pokazał człowieka nieuleczalnie chorego na miłość do kobiety, która go w najgorszym momencie jego życia opuściła, nie chcąc swojej kariery łamać dla kaleki i bankruta. Chory nie potępia egoistycznej żony. Każdego dnia — przez cztery lata — czeka listu i pociągu. Może napisze, może wróci? Dzień i czas dzielą się tylko wedle rozkładu jazdy i poczty. Lekarz przedstawia mu ten stan jako podwójne niebezpieczeństwo: i dla pacjenta i dla — jego żony. Bo gdyby się zdarzyło, że piękna śpiewaczka zapragnęłaby wreszcie wrócić do domu, nastąpiłaby katastrofa. Okazałoby się, że kaleka kocha już tylko swoją fantazję, obraz wyśniony, ideał nieskończenie daleki od żywego człowieka. „Tyś o wiele gorzej opuścił i zdradził swą żonę niż ona ciebie" — powiada lekarz do chorego — „bo ona oddzieliła się od ciebie tylko przestrzenią, ty od niej całą swoją duszą". Następuje wreszcie naprężający nerwy moment. Zajeżdża pociąg. Chory czuje, że to wraca ukochana. Istotnie słychać turkot dorożki. Chory zachowuje się zupełnie historycznie: płacze, zamyka oczy, każe je zamknąć służącemu. Wraca kobieta, dokoła której przez cały czas plątała się akcja. I — nic. Służący mówi tylko: „Pani jest tutaj". Rzecz najważniejsza, próba doktryny lekarza, nie zostaje dokonana. — Pod względem radiowym słuchawisko zostało wykonane doskonale. Autorzy słuchowisk za szczególną „radiowość" uważają wprowadzenie czynnika niewidzialności w akcję. Tutaj także finał rozgrywa się tylko za pośrednictwem słuchu. Główny bohater tak samo, jak słuchacz, w decydującym momencie nie widzi nic.

„Trzecie i ostatnie drzwi" inaczej zawiodły słuchacza. Nie pozostawieniem zasadniczej tezy bez rozwiązania, ale niedociągnięciem najciekawszych elementów do samego finału. Odkopanie grobowca faraonów — to nie taka zwykła rzecz. To nie tylko pasja naukowa, ale i naruszenie spokoju zmarłych, spokoju, który starożytni szczególnie sobie cenili. Istnieje przekonanie, poparte nawet faktami z ostatnich lat, że pogwałcone mumie królewskie mszczą się na śmiałkach. W grobach faraonów czeka na odkrywcę nie sama tylko zagadka kultury wieków minionych. Czeka jeszcze magiczne słowo zaklęcia, sprowadzające nieszczęście.

„Akcja trzecich i ostatnich drzwi" idzie zrazu po linii sensacji. Ostateczny wysiłek uczonego archeologa, który nie ma poparcia ani ze strony świata nauki, ani ze strony tubylców, splata się w pewnym momencie z jego życiem osobistym. Przyjeżdża do Egiptu jego żona, z którą nie widział się już dwa lata. Odczuwa ona poszukiwanie sarkofagu umarłej królowej Egiptu, jako niebezpieczeństwo dla swej miłości. Mumia królewska majaczy się w jej wyobraźni jako groźna rywalka. Kulminacyjny punkt osiąga autorka w przedstawieniu snu archeologa, gdzie z wrażeń ostatnich tygodni wysnuwa się dramatyczna rozmowa kobiety żywej z umarłą. Jest to w słuchowisku — obok momentu odkrycia ostatnich drzwi grobowca, najpiękniejsze artystycznie i uczuciowo przeżycie. Po tym akcie sny, który w teatrze radiowym ma zresztą specjalne walory, gdyż recepcja słuchacza da się najbardziej upodobnić właśnie do przeżyć sennych, o zamglonych, niewyraźnych kształtach i formach, słuchacz oczekuje jakiegoś tragicznego zespolenia jawy ze snem, grobowców z przed tysiącleci ze światem żywych ludzi. Nie dzieje się jednak nic niesamowitego: tylko żona archeologa, zobaczywszy go z z daleka w grobowcu, pracującego po dwu dobach bezsenności bez pomocników, bez ludzi — rozumie wreszcie swego męża. Dostrzega jego wielkość — cofa się i postanawia nie zamącać mu jego pracy swoimi kobiecymi pretensjami, choćby ta praca miała jeszcze potrwać lata. — Jest w tym finale jakiś skręt, jakaś nagła zmiana pierwotnego zamiaru twórczego. Słuchacz to odczuwa i nie jest zupełnie zadowolony. W teatrze wyobraźni łakniemy nadzwyczajności, świata fantazji i cudów. Oczywiście jednak pod warunkiem logiki i prawdy artystycznej.

Słuchowisko Morawskiej, jedno z najciekawszych w obecnym sezonie, przyniosło tak ważne doświadczenie reżyserskie. Zgubność zbyt hałaśliwego „tła" dla dialogu. Cała pierwsza scena, grana na tle roboty kopaczy w grobowcu, była w najwyższym stopniu męcząca. Wspaniała gra Węgierki gubiła się w szmerach. Za to Wiercińska (głos umarłej królowej) miała na tle cichej muzyki idealne warunki.

Lwów dzierżył w tym tygodniu przewagę w teatrze na antenie. Powtórzył dla dzieci bardzo wesołą operę o balonach, a z arcyoryginalnych rzeczy nadał jeszcze tłumaczoną z węgierskiego humoreskę historyczną „Napoleon uciekł z Elby" i doskonałą Wesołą Falę o „Nadętowie", czyli o mieście ludzi chorych na przerost własnej ważności. Flirt Metternicha, intrygi dworskie, wieczna gra o tytuł i lepszą posadę (taka sama zresztą w latach Kongresu Wiedeńskiego i w naszych czasach) zostały przedstawione dowcipnie i stylowo Szkoda tylko, że Krzemieński, który grał Metternicha, głosowo tworzy zawsze postać jakiegoś króla-Ćwiczka. Metternich tak narysowany robił wrażenie groteskowe.

„Fala" porusza ważną bolączkę obyczajowo - społeczną: bezwzględność dla „stron" w biurach, opryskliwość, brak poczucia humoru, wstrętne pochlebstwo, wobec „możnych". Doskonale skonstruowano wywieszki „Załatw sprawę i żegnaj", „Nie zabieraj czasu" i „Tylko od dziesiątej do dwunastej". Ale zaraz... Gdzie to ja widziałam takie mnóstwo tych właśnie wywieszek, a gdzie to mnie po dwunastej pewien „ważny" referent chciał koniecznie wyprosić za drzwi? Czy aby nie w Polskim Radio? **I. G. Ł.**

Dzień kulturalny

JESZCZE JEDEN PISARZ FRANCUSKI ROZCZAROWANY ROSJĄ SOWIECKĄ. W Paryżu nakładem Denoel i Steele ukazała się nowa książka Celine'a, autora „Podróży do kresu nocy", p. t. „Mea culpa". Autor opisuje tam swe wrażenia z pobytu w Rosji sowieckiej (w okresie śmierci i pogrzebu Gorkiego) oraz wyraża swe poglądy na osiągnięcia regime'u sowieckiego. Podobnie jak książka Gide'a „Le retour de l'URSS" książka Celine'a pełna jest goryczy i rozczarowania z powodu „zdobyczy" ustroju sowieckiego, którego Celine był dawniej gorącym zwolennikiem.

KSIĄŻKA O P. SIMPSON. W Paryżu nakładem wyd. „Nouvelle Revue Critique" ukazała się książka E. H. Wilson o pani Simpson p. t. „La vie merveilleuse de Mrs. Simpson". Autorka książki jest przyjaciółką z lat dziecinnych słynnej bohaterki dnia.

SKON MALARZA — UCZNIA MATEJKI. W Krakowie zmarł w 66-tym roku życia em. sędzia apelacyjny, artysta - malarz ś. p. Feliks Franic. — Zmarły był uczniem Jana Matejki. Pozostawił on w swojej spuściźnie artystycznej szereg prac batalistycznych z epoki napoleońskiej i powstań narodowych z 1830-31 i 1863 roku. — Pogrzeb zmarłego malarza odbył się we wtorek, dnia 12-go b. m.

—

Dwa razy daje, kto szybko daje!
Składajcie jak najrychlej ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200
Pomoc Zimowa.

Msza święta odprawia się nieprzerwanie

Nie ma takiej godziny, takiej minuty w ciągu całej doby, żeby na kuli ziemskiej nie odprawiała się Msza św. zaczyna się odprawiać o godz. 7 rano, bo istotnie w tym czasie najwięcej Mszy św. się odprawia i jeżeli za środek świata weźmiemy Rzym, to możemy ułożyć następującą tablicę, która przedstawi nieprzerwanie trwanie ofiary Mszy św.

I gdy w Rzymie wybija pierwsza go dzina po północy, na przeciwległej stronie kuli ziemskiej słońce oświeca już świątynie. Dzwonią tam na Mszę św. Kapłan wychodzi, zaczyna się ofiara. W Indiach Bengalskich we Wikariatach Apostolskich Patmy i Kalkuty, Wyspie Cejlon, a następnie w Madrasie Pondiszeri. Gdy w Rzymie bije druga godzina, Msza św. zaczyna się z kolei w Wikariacie Apostolskim Bombaju.

W Rzymie trzecia — w olbrzymiej Rosji rozsiani i rozrzuceni kapłani katoliccy w ukryciu odprawiają Niekrwawą Ofiarę. Rosja jest tak rozległa, że trudno dla niej godziny ustalić, prawie w ciągu jedenastu godzin to w tym, to w tamtym miejscu, począwszy od krańców Suberii, aż do granic Polski, odprawiają się w niej Mszę św.

W Rzymie już czwarta rano. — Msze odprawiają przeważnie brodaci księża w Persji, Arabii, Mezopotamii, Syrii, Palestynie (Jerozolimie), Abisynii i Zanzibarze. Są to różne porządki: syryjskie, kaptyjskie, ormiańskie, wschodnie i łacińskie.

Dochodzi godzina piąta w Rzymie, wychodzą ze Mszą kapłani w Grecji, Egipcie, Środkowej Afryce, w kraju Boerów, w Afryce Południowej aż do przylądka Dobrej Nadziei. Pod koniec godziny piątej i w pierwszej połowie szóstej, Polska od Bałtyku aż do Karpat odprawia Msze święte. Równocześnie z Polską modlą się Austria, Turcja, Bułgaria, Serbia i częściowo Niemcy.

Godzina szósta w Rzymie — odprawiają Msze święte Szwajcarzy, Belgowie, Niemcy, Anglicy, Francuzi i Włosi, a wraz z nimi szczepy katolickie Algieru i Marokka. Lecz o tej godzinie i w Rzymie rozpoczynają się nabożeństwa: O godzinie 7-mej w Rzymie — wychodzą Msze św. w Hiszpanii, Portugalii i Irlandii. Ósma godzina — Msza św. odprawia się w Islandii, na wyspach Kanaryjskich, w Sengalna Senegambii, Gwinei. O dziewiątej — na wybrzeżach Brazylii, O dziesiątej — w Brazylii, Paragwaju, Urugwaju. O jedenastej — Nowa Szkocja, Antyle, Wenezuela, Argentyna. O dwunastej w Rzymie — to w blaskach rannego słońca w rannych godzinach zaczynają się Msze święte w Kanadzie, Wirginii, w Peru, na Florydzie. O trzynastej — wzdłuż Missuri, w stanach Luzytanii, Texasie. O czternastej — w Meksyku i Skalistych Górach, o piętnastej — w Kalifornii, o szesnastej — na wyspach Oceanu Spokojnego, o siedemnastej — na wyspach Taiti, Hawaje, o osiemnastej — na wyspach Honolulu, o dziewiętnastej — na Karolinach i Nowych Hebrydach, o dwudziestej pierwszej w Australii Wschodniej i Tomanii. O dwudziestej drugiej — w Mandżurii, Korei, Syberii Wschodniej. O dwudziestej trzeciej — w Chinach Wschodnich (Szanghaj, Pekin), w Kochinchinie i Tonkinie. O północy rzymskiej — Msza święta się odprawia w Chinach Zachodnich, Syberii, Sjamie i Tybecie.

Jak widzimy, nie ma takiej godziny, dnia, ani nocy, żeby Msza święta gdzieś na kuli ziemskiej się nie odprawiała.

—

ZE SPORTU

Przed meczem pięściarskim Okęcie—Lechia

Decydujące zawody o wejście do finału drużynowych mistrzostw Polski w boksie. między mistrzem Warszawy Okęcie a mistrzem Lwowa Lechia, odbędą się dnia 17 b. m. w Hali Sportowej, przy ulicy Jabłonowskich 5. Początek zawodów punktualnie o godzinie 19-tej. Przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie w sekretariacie klubu w pasażu Hausmana 5, od godziny 17 do 21-ej.

Drużyny wystąpią w następujących składach: Okęcie: Tworek, Czortek, Kozłowski, Bąkowski, Seweryniak, Matuszewski, Pisarski i Garstecki. Zawodnicy tej drużyny — typowana na tegorocznego mistrza Polski — nie potrzebują specjalnej reklamy, bo zaprawieni w licznych starciach tak w konkurencjach krajowych jak i licznych reprezentacjach państwowych, a ostatnio szczycących się zwycięstwami nad Norwegami, dają gwarancję, że spotkania będą stały na najwyższym poziomie kunsztu bokserskiego.

Lechia w składzie: Olbert, Rudnicki, Sidelników, Górecki, Biłyj, Michniewicz, Baranowski i Szkwarkowski, przeciwstawi rutynie przeciwnika piorunujący cios, zapał do walki, twardość i niezłomną wolę zwycięstwa popartą doskonałą kondycją fizyczną, którą zaobserwować można było na ostatnich zwycięskich spotkaniach. Zawodnicy Lechii z zapałem i poświęceniem przygotowują się do tego spotkania pod doskonałym fachowym kierownictwem instruktora p. Wójcika, ażeby tylko osiągnąć zwycięstwo dla barw ukochanego Lwowa i klubu.

Ażeby umożliwić szerokim rzeszom P. T. Publiczności oglądanie tych tak bardzo interesująco zapowiadających się zawodów wygodnie i spokojnie, Lechia przygotowała odpowiednio Halę. Miejsca stojące zostały całkowicie odgrodzone od miejsc siedzących. Zmontowano amfiteatralne wzniesienie, tak, że z każdego miejsca będzie można dokładnie widzieć co się dzieje na ringu. — Do miejsc stojących prowadzi osobne wejście. Trybunę odgrodzono i ponumerowano, co daje gwarancję, że posiadający odpowiedni bilet wstępu, będzie siedział na swoim miejscu. Dla umożliwienia P. T. Publiczności łatwego i wygodnego nabywania biletów wstępu w dniu zawodów, czynnych będzie dwie kasy stałe i sześć latających.

Lechia zawiadamia, że dla umożliwienia utrzymania należytego porządku przy wejściach i uniknięcia wszelkich nieporozumień, unieważnia wszystkie wolne karty z wyjątkiem kart, wystawionych przez Miejski Komitet WF. i PW. dla członków Okr. Urzędu WF. i PW., Miejsk. Kom. WF. i PW., Obwodowej Rady WF. i PW. i Ośrodka WF. i PW. W miejsce kart wolnych, będą wydane bilety wolnego wstępu, które można odbierać codziennie w godzinach wieczornych w lokalu klubu. Dla zachowania porządku, Lechia uprasza, ażeby każdy P. T. Widz, osobiście przedstawiał kontroli przy wejściu bilet wstępu, przez co uniknie się nieporozumień i ewentualnych nieprzyjemności, całkiem zbytecznych. Uprasza się również P. T. Publiczność o niepalenie tytoniu na Hali, gdyż unoszący się dym, nie stwarza odpowiednich warunków hygienicznych dla walczących z całym poświęceniem zawodników.

WALNE ZGROMADZENIE POGONI

Walne Zgromadzenie L. K. S. Pogoń, odbędzie się we czwartek dnia 28 stycznia 1937 roku, o godzinie 17-tej w pierwszym terminie, a drugim terminie o godzinie 17.30 bez względu na ilość obecnych.

Zgromadzenie odbędzie się w lokalu klubu przy ulicy Piekarskiej l. 1 b.

COŚ DLA NARCIARZY POGONI

Sekcja narciarska L. K. S. Pogoń komunikuje, że nalepki narciarskie na rok 1936-37 są do nabycia w sekretariacie klubu, codziennie w godzinach od 18-tej do 20-tej.

PROGRAM NARCIARSKICH MISTRZOSTW OKRĘGU

Karpackie Towarzystwo Narciarzy Organizuje w dniach 15 do 17 b. m. zawody narciarskie o mistrzostwo okręgu lwowskiego. Szczegółowy program zawodów przedstawia się następująco:

PIĄTEK, 15 STYCZNIA: Losowanie numerów startowych, w lokalu KTN. przy ulicy Senatorskiej.

SOBOTA, 16 STYCZNIA: Godzina 14, start do biegu na 16 km. godzina 14.25, start do biegu na 8 km. i godzina 14.50 start do biegu na 6 km. — Start do biegów nastąpi na Pohulance (obok budynku restauracji).

NIEDZIELA, GODZ. 12: Konkurs skoków do biegu złożonego. i konkurs skoków otwarty na skoczni SNPTT. w Brzuchowicach.

WALNE ZGROMADZENIE L. O. Z. L. A.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie LOZLA, odbędzie się w niedzielę, dnia 7 lutego, w lokalu własnym, hala sportowa I. p. o godzinie 11 rano

PETKIEWICZ WE LWOWIE

Trener PZLA, Petkiewicz, został przydzielony do Lwowa na okres od 21 do 31 stycznia r. b. Trener Petkiewicz przeprowadzi zaprawę z czołową grupą lwowskich lekkoatletów

—

FEJLETON. 4

Jak to było pod Gotlandem?

(Dokończenie.)

Iskrowe wezwania płynęły w eter jedno za drugim. Naprożno telegrafiści ze słuchawkami na uszach ślęczeli przy aparatach i wytężali słuch. Wiadomość o nadejściu posiłków nie nadchodziła.

Nareszcie po dwóch godzinach denerwującego czekania przyszła pierwsza wieść, ale wieść hiobowa. „Pomoc nie nadejdzie, radźcie sobie sami." Wobec tego admirał niemiecki, nie znając jeszcze przyczyny nieprzybycia pomocy, zdecydował po manifestacyjnym zatrzymaniu pola i oddaniu honorów zatopionemu stawiaczowi oraz poległym ludziom, nakazał odwrót.

Wszyscy odetchnęli. Była to jednak radość przedwczesna. Po pewnym czasie krążenia po morzu, mając nieprzyjaciela wciąż na oku, próbowano jeszcze raz go zmieniacka zaatakować. Atak ten jednak został dość boleśnie odparty. Rosjanie nie dali się zaskoczyć.

Teraz już i dowództwo widocznie miało dość, gdyż na masztach ukazały się barwne sygnały, zwiastujące kurs na południe. Marynarze powitali je głośnym okrzykiem radości. Nikt bowiem nie wątpił, że eskadra wraca do Gdańska. A jednak dzień ten był pełen niespodzianek. Kurs zmieniany był wielokrotnie. Nieustające ataki nieprzyjacielskich łodzi podwodnych. które nie wiadomo skąd się w takiej ilości na drodze powracającej eskadry znalazły, zmęczyły załogi wszystkich statków.

Na razie nikt o tym jednak nie myślał, komendant bowiem nakazał zbiórkę na kasztelu, wygłosił płomienny „speak", zakończony głośnym hurra..a! za cesarza i co najważniejsze, polecił wydać śniadanie: corned boeuf, masło, chleb, kawa i... rum. Trzykrotne hurra, jakie zabrzmiało po tym rozkazie na cześć komendanta, napewno było znacznie szczersze, anizeli po wygłoszeniu mowy.

Dopiero po powrocie do Gdańska wyjaśniła się zagadka, przynajmniej dla marynarzy, dlaczego pomoc zawiodła.

W roku 1915 Anglicy przez Archangielsk dostarczyli Rosji pewną ilość łodzi podwodnych. Po zmontowaniu ich w Kronsztadzie, łodzie te objęły służbę na Bałtyku.

Rosjanie, dowiedziawszy się przez szpiegów o wyruszeniu ekspedycji minowej do zatoki Botnickiej, postanowili Niemcom urządzić pułapkę. W tym celu wysłali kilka łodzi do zatoki Gdańskiej, by odcięły drogę wyruszającej pomocy, a sami z eskadrą, składającą się z pięciu pancerników i kilku torpedowców wyruszyli na morze, by przeciąć drogę powracającym statkom niemieckim i zatopić je.

Plan częściowo się udał, pułapka bowiem nastawiona była bardzo pomysłowo i zręcznie.

Rezerwowe pancerniki, leżące w Gdańsku, po otrzymaniu wezwania na pospieszenie z pomocą, wyruszyły też natychmiast, ale — rzecz karygodna i jedyny znany w dziejach marynarki niemieckiej wypadek niedbalstwa — bez wacht bojowych i nie w bojowym pogotowiu. Czuli się widocznie aż nazbyt bezpiecznie w obrębie macierzystych wód. Skutki tej opieszałości były wręcz tragiczne.

Wyjeżdżając już zza ostatniej zagrody minowej, pierwszy pancernik spostrzegł leżący spokojnie na lekkiej fali nurkowiec. Aczkolwiek nikt nie przypuszczał, że może to być łódź nieprzyjacielska, podano sygnały rozpoznawcze. Niestety za późno. Zanim zrozumiano, że to nieprzyjaciel i obsadzono działa, torpeda z błyskawiczną szybkością przeszyła fale, pozostawiając za sobą wyraźny ślad, a gwałtowny wybuch i wysoka fontanna wody, aż nazbyt dobrze wskazywały, że osiągnęła ona swój cel. Nurkowiec spokojnie pogrążył się pod wodą i pociski drugiego pancernika nie przyczyniły jej żadnej szkody.

Trafiony pancernik jednak nie zatonął. Stał się natomiast zupełnie nieużyteczny do walki, a nawet samodzielnego manewrowania. Z pomocą towarzyszącego mu drugiego pancernika osadzony został na razie na skale w pobliżu Rozewia, skąd go później ściągnięto i odstawiono do stoczni.

Ekspedycja na próżno więc oczekiwała posiłków, a kiedy wreszcie późnym wieczorem wpływała do portu w Gdańsku z flagami opuszczonymi do połowy masztów, trzykrotnie grzmiące hurra dla „zwycięskich statków" — wygłoszone przez załogę leżących w porcie okrętów, oraz zgromadzonych na brzegach mas ludzkich, rozdarło powietrze.

A działo to się w dniu drugiego lipca 1915 roku!

KONIEC

Wiadomości BIEŻĄCE

14 stycznia 1937

Czwartek
Feliksa
Jutro: Maura
Wschód słońca 7·41
Zachód „ 15·49

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

———

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 14 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Piątek, dnia 15 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Aida" — opera.
Sobota, dnia 16 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Niedziela, dnia 17 b. m. godz. 3.30 pop. „Kawiarenka" — ceny najniższe.
Niedziela, dnia 17 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Poniedziałek, dnia 18 b. m. g. 8.15 wiecz. Koncert skrzypka F. Kreislera.
Wtorek, dnia 19 b. m. godz. 8.15 wiecz. IV. Koncert Symfoniczny.
Środa, dnia 20 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Czwartek, dnia 21 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Czwartek — godzina 19.30 wieczorem — „Krowoderskie zuchy" — wodewil St. Turskiego.

KINOTEATRY:.

APOLLO: „Ostatni Mohikanin"
ATLANTIC: „Cissy" (Grace Moore i Franchot Tone).
CASINO: „Romeo i Julia" z Normą Shearer.
CHIMERA: „Mayerling".
COLOSSEUM: Codziennie gościnne występy warszawskiego Teatru Ludowego.
EUROPA: „Będzie lepiej" (Szczepko i Tońko).
GLORIA: „Siostra Marta jest szpiegiem" — oraz „Ostatnia serenada".
GRAŻYNA: „Wierna rzeka" — film polski.
KOPERNIK: „Rok 2.000".
MARYSIEŃKA: „Przerwana pieśń".
METRO: „Porwano kobietę" oraz Flip i Flap jako „Synowie pustyni".
MARYSIEŃKA: „Bohater" z Wallace Beery i „Moja Gwiazdeczka" z Shirley Temple.
METRO: „Królewska faworyta" oraz „Dom Nr. 56".
MUZA: „Żona czy sekretarka".
PALACE: „Amerykańska awantura" — Bodo, Nakoneczna, Znicz, Ćwiklińska, Didur, Sielański.
PAN: „Rose Marie"
PAX „Bengali" z Gary Cooperem.
RAJ: „Czardasz, tokaj, miłość".
STYLOWY: „Toni z Wiednia". oraz rewia.
ŚWIT: „Czardasz, miłość i tokaj" z Martą Rökk.
TON: „Krwawe perły".
UCIECHA: „Bohaterska Brygada" i rewia.

———

JUBILEUSZOWA WYSTAWA WOJCIECHA KOSSAKA, Hotel Europejski, otwarta codziennie od godz. 9—19-tej.

———

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5.
„INDIE". Pełna uroku i tajemnic egzotyczna kraina.

———

— TEATR WIELKI. Dziś w czwartek, dnia 14 b. m. o godzinie 7.30 wieczorem znakomita komedia Vaszary'ego p. t. „Małżeństwo", ciesząca się wciąż niebywałym powodzeniem. W rolach głównych pp.: Krzywicka, Malanowicz, Niczewska, Pillerowa, Szrajerówna, Tomaszewska, Wiliński, Jaśkiewicz, Krzemieński, Leliwa, Machalski, Przystawski, Stępowski, Strachocki, Składanek, Szpiganowicz i Butrym. Reżyseria A. Cwojdzińskiego, dekoracje O. Rexa.

Jutro, piątek, o godzinie 8 wieczorem opera „Aida".

— OPERA — TEATR WIELKI. „Aida", ostatnie przedstawienie obecnego cyklu operowego, uświetni doskonała śpiewaczka polska primadonna opr włoskich i polskich p. Dr. Zawadzka, która partię Aidy kreowała w największych operach świata. Dalsza obsada jest również rewelacyjna: Hołyński w partii Radamosa, ma już ustaloną markę jako najlepszy wykonawca tej roli — fenomenalny baryton Jerzy Czaplicki, odtworzy po raz pierwszy rolę Amonatra, którą porywał już Warszawę i zagranicę, a w roli Ammeris wystąpi p. Ada Lenczewska — mezzosopran warszawskiej opery, Ramfisa śpiewa świetny bas Roman Wraga. Przy pulpicie wspaniały kapelmistrz W. Bierdiejew. Reżyseruje A. Ułuchanow.

— KONCERT SOLISTÓW. W dzisiejszym, czwartkowym koncercie solistów, który nadany będzie z Rozgłośni warszawskiej i lwowskiej o godzinie 17.15, wystąpi znana pianistka Helena Ottawowa, która wykona intermezzo A-dur J. Brahmsa, „Valse noble et sentimentale" M. Ravela i „Rapsodię G-dur" Dohanyi'ego.

———

———

— PREMIERA W TEATRZE WYOBRAŹNI. Opowieść o przedziwnym rycerzu z Manczy, znana wszystkim z lat dziecinnych, kiedy to przeżywało się bohaterskie i romantyczne wyczyny Don Kiszota z bijącym sercem, wzrusza zawsze jednakowo. Smutek i śmiech jednocześnie towarzyszą tej książce, tworząc z niej romantyczną syntezę poprzez stulecia „walki z wiatrakami". Nieśmiertelne to dzieło Cervantesa w pięknym przekładzie dr. Edwarda Boye, doczekało się obecnie opracowania radiowego. Radiosłuchacze w dniu 14 stycznia o godzinie 19.00 będą mogli raz jeszcze wziąć udział w przygodach Don Kiszota. Znakomita obsada: Andryczówna. Węgrzyn, Zelwerowicz oraz specjalna ilustracja muzyczna Mariana Neuteicha dają gwarancję wielkiego powodzenia premiery radiowej.

— KĄCIK HUMORU — W RADIO. — Feliks Zandler wystąpi dziś, w czwartek o godzinie 15.55 przed mikrofonem lwowskim z wiązanką dowcipów i kalamburów.

———

Kwalifikacja zgłoszeń o pomoc zimową

Dnia 12 bm. odbyło się posiedzenie Komisyj kwalifikacyjnych działających przy Miejskich Urzędach dzielnicowych, które kwalifikują podania osób zgłaszających się z prośbą o pomoc do Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej.

Przewodniczył prezes dr. Polak — obecni byli prezes Komitetu red. Br. Laskownicki i przewodn. Sekcji Finansowej dr. Poratyński.

Komisje kwalifikacyjne tworzą oprócz naczelników urzędów dzielnicowych, delegaci świata pracowniczego a mianowicie, w Komisji I Urzędu dzielnicowego zasiadają z ramienia prac. fizycznych Tadeusz Brzezina, umysł. Fr. Petecki. W Komisji II Urzędu dzielnicowego delegat prac. fiz. Jan Zielich, umysłowych dr. Izydor Heschelca. W Komisji III Urzędu dzieln. fiz. Daniel Tarnawski, umysł. dr. Józef Kohn. W Komisji IV fiz. Andrzej Czaban, umysłowych Ludwik Rinko. W V fiz. Józef Chrzanowski, umysł. Włodzimierz Krasiński. W VI fiz. Karol Grabek, umysł. mgr. Józef Wierzbicki.

Kandydatów na tych delegatów podały Organizacje Zawodowe, mianowicie Centralny Związek Robotników przemysłu budowlanego, drzewnego, ceramicznego i zawodów pokrewnych oraz Rada Okręgowa Związków Zawodowych Prac. Umysłowych.

Sekretarz Komitetu mgr. Drwęski i Komisarz Cyganik zreferowali sposób postępowania przy kwalifikacji podań przypominając, że pomocą zimową objęci są bezzarobkowi i bezrobotni, pracownicy fizyczni i umysłowi zdolni do pracy a nie posiadający jej i nie pobierający zasiłków ustawowych. Natomiast osoby z kategorii niezdolnych do pracy (chorzy nieuleczalni, kalecy, liczący powyżej lat 65 i t. p.), mogą być objęci opieką społeczną Gminy miasta Lwowa, którą prowadzi Wydział VII Zarządu Miejskiego. Zgłoszenia o pomoc zimową wnosić należy we właściwych Urzędach dzielnicowych.

Następnie poruszano sprawę zwiększenia świadczeń i podwyższenia racji żywnościowych. Do postulatu tego Komitet ustosunkował się pozytywnie, jednakże spełnienie go zależne jest od wysokości wpływów, które dotychczas są za małe. Członkowie Komisyj kwalifikacyjnych pozostają w stałym kontakcie z Miejskim Ob. Komitetem Pomocy Zimowej i udzielają mu swych spostrzeżeń odnośnie do świadczeń dla bezrobotnych, — które następnie są rozpatrywane przez Komitet.

———

Nowe ostrzeżenia przed lawinami

Wobec szczęśliwie zakończonego wypadku oficera marynarki, który uniknął niebezpieczeństwa lawiny w kotle Dancerza w Czarnohorze — wszystkie organizacje sportowe ostrzegają narciarzy, udających się na tereny gróskie przed wchodzeniem do górnych kotłów gór z powodu stale powtarzających się wypadków usuwania lawin.

Organizacje turystyczne i narciarskie utrzymują stałe kontakty z terenami i są poinformowane o sytuacji na tych terenach, zwłaszcza narciarze niedoświadczeni powinni przestrzegać bezpieczeństwa i nie wchodzić na tereny, na których usuwają się lawiny.

Referat turystyczny Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie zaznacza jednak, że w całej Czarnohorze panują doskonałe warunki śnieżne i po za górnymi kotłami górskimi, niebezpieczeństwo lawin nie zagraża narciarzom.

———



———

— WOJEWODOWIE GEN. PASŁAWSKI I DR. BIŁYK W WARSZAWIE. W Warszawie bawili ostatnio w sprawach służbowych Pp. Wojewodowie stanisławowski generał Pasławski i tarnopolski dr. Biłyk.

P. Wojewoda dr. Biłyk odbył w Warszawie rozmowę z P. Ministrem spraw wojskowych gen. Kasprzyckim.

———

— NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę ś p. Oswalda Balzera, założyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa Naukowego we Lwowie, odbędzie się w czwartą rocznicę zgonu, w sobotę dnia 16 stycznia 1937 r. o godzinie 9-tej przed południem w kościele OO. Bernardynów, na które zaprasza Towarzystwo Naukowe we Lwowie.

———

— ZARZĄD POCZTOWEGO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO ofiarował zamiast wieńca na grób ś. p. gen. Popowicza kwotę zł. 50 na Dom Żołnierza we Lwowie.

———

— KURS PAŃSTWOWEJ SZKOŁY TELETECHNICZNEJ. — Państwowa Szkoła Teletechniczna w Warszawie, rozpoczęła przyjmowanie kandydatów na kurs równoległy, który rozpocznie się w lutym 1937 r. Przyjmowani są kandydaci z ukończonymi conajmniej 6 klasami szkoły średniej i z odbytą lub załatwioną służbą wojskową. Nauka w szkole jest bezpłatnia i trwa dwa lata. Po ukończeniu szkoły absolwenci otrzymują tytuł teletechnika i mogą otrzymać posadę w państw. przedsiębiorstwie Polska Poczta, Telegraf i Telefon. Do podań należy dołączyć świadectwa lekarskie i moralności, metrykę, świadectwa szkolne, życiorys i trzy fotografie. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 25 bm. Egzamin konkursowy z arytmetyki, algebry i geometrii rozpocznie się w lokalu Państw. szkoły teletechnicznej ul. Nowogrodzka 45, dnia 3 lutego br. o godz. 8-ej rano.

Z SALI KONCERTOWEJ

Zbigniew Drzewiecki
Pianista

Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego zaliczamy do audycji o dużej wartości artystycznej. Pianista to poważny i szczery. Interpretację jego cechuje duży umiar, wnikliwość i przedziwna subtelność. Artysta nie pragnie olśniewać techniką, choć opanowuje fortepian pod względem sprawności wirtuozowsko — nie szuka taniego sukcesu, fascynuje natomiast głębią ujęcia, sumiennym przeżyciem i szczerością interpretacji. — Nie powiemy aby artysta był specjalnie doskonale usposobiony — brał nierówno, miejscami osiągał wrażenia artystyczne nadzwyczajne, a wykonem trzech „Mazurków" Chopina wprost zachwycił. Uwypuklił i uwydatnił on czar tych przepięknych poemacików w sposób bezapelacyjnie doskonały. W interpretacji arcydzieł Chopina leży punkt ciężkości wielkiej sztuki odtwórczej artysty. Schuberta „Impromptus" f-moll i G-dur oraz Schumana „Fantazja" mniej nas zadowoliły — grane były nierówno i zbyt nerwowo mimo to jednak słuchaliśmy niektórych ustępów z prawdziwym zadowoleniem artystycznym. Do dzieł tych posiada artysta swoje indywidualne podejścia, które mają swą wysoką wartość artystyczną — jednak interpretacja ta nie zadowalała bez reszty.

Piękny ten i interesujący recital zakończył pianista Szymanowskim i Prokofiewem. Szczególnie wykon 6 Etiud Szymanowskiego był niezrównany i wykazał wielkie bogactwo talentu odtwórczego znakomitego artysty.

Owacyjne oklaski — nagrodziły naddatki, których pianista nie szczędził.

J. WEŁESZCZUK

— SZEREGI LIGI KOLONIALNEJ I MORSKIEJ ROSNĄ. — W sobotę 9 b. m. odbyło się zebranie organizacyjne Kolejowego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej przy Wydziale Drogowym Lwów I., w którym wzięło udział około 200 osób. Po zagajeniu zebrania przez p. Inż. Kikłewicza, Naczelnika Wydziału Drogowego — Lwów I. i wyborze władz Oddziału, — delegat Okręgu Lwowskiego L. M. K. wygłosił odczyt p. t. „Propaganda Marynarki Polskiej", ilustrowany przeźroczami naszych jednostek Marynarki wojskowej i handlowej.

Odczyt wzbudził wśród zebranych bardzo wielkie zainteresowanie, o czym świadczy uchwała, przyjęta przez aklamację, iż wszelkie wpływy, które statutowo należą się Oddziałowi, zostaną przekazane na Fundusz Obrony Morskiej. Równocześnie na wniosek jednego z obecnych, zebrani uchwalili rezolucję, w której solidaryzują się z akcją całego Narodu w obronie praw polskich w Gdańsku.

Należy zaznaczyć, że stały rozwój Ligi Morskiej i Kolonialnej, która w ostatnich 2 miesiącach na terenie samego Okręgu Lwowskiego zyskała 9 Oddziałów i 12 kół z ilością 3055 członków, świadczy o wielkiej żywotności tej organizacji oraz o popularności szerzonych haseł.

———

JADWIGA SMOSARSKA WE LWOWIE

Jak nam donoszą, przybywa do Lwowa w związku z premierą swego najnowszego filmu p. t. „Barbara Radziwiłłówna" — gwiazda polskiego ekranu p. Jadwiga Smosarska. Znakomita artystka będzie obecna na premierowym spektaklu w Kinie „Atlantic", gdzie też będzie rozdawała swym wielbicielom autografy.

———

— 10.000 OSÓB ZWIEDZIŁO DOTYCHCZAS WYSTAWĘ KOSSAKA, która dobiega końca. Eksponaty, zebrane przeważnie z muzeów stolicy i Krakowa, nigdy już zapewne do Lwowa nie powrócą. Cała kulturalna publiczność Lwowa, rzesze wojska i młodzieży, korzystają z ostatnich dni Wystawy i ściągają licznie do pawilonu wystawowego Hotelu Europejskiego, by krzepić serca i zadumać się nad dziejowym rapsodem polskiego bohaterstwa, zaklętym w płótna Kossaka, twórcy Panoramy Racławickiej.

— WYSTAWA OBRAZÓW LEOPOLDA LEWICKIEGO I STANISŁAWA OSOSTOWICZA, została otwarta w dniu 10 b. m. w lokalu L. Z. Z. A. przy ulicy Dzieduszyckich 1, I. p. Wystawa obejmuje kolekcję interesujących pod względem techniki i tematu grafik i kompozycji olejnych L. Lewickiego i St. Osostowicza. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej.

Tragiczna śmierć Polaka na obczyźnie

Tunis, 12. 1. (PAT). Zamordowany został niedawno obywatel polski J. Woliński, zamieszkały od lat w Tunisie. Powodem zbrodni była zemsta odprawionego z powodu braku pracy cze ladnika Włocha. P. Woliński cieszył się poważaniem wśród tutejszej emigracji.

Do Berezy

Białystok, 12. 1. (PAT) W związku z wypadkami na terenie pow. wysokomazowieckiego w dn. 11 bm. w dalszym ciągu osadzeni zostali w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej członkowie Stronnictwa Narodowego: Stefan Żukowski i Antoni Tyborski.

— NAJBLIŻSZE PREMIERY W POWSZECHNYM TEATRZE ŻOŁNIERZA. Prawdziwie szaleńczą wesołość wzbudzi będąca w próbach krotochwila w 3 aktach K. Turzańskiego p. t. „Wujaszek z Gdyni". — Doskonała ta sztuka, napisana przez lwowianina, zapowiada wiele niespodzianek... w dziedzinie humoru i regionalnego dowcipu. „Jak się bawić — to się bawić" — a można znakomicie za „jedyne" 25 groszy, gdyż tyle płaci się za bilet wstępu do Powszechnego Teatru Żołnierza, który ponadto wystawi w najbliższym czasie będącą już w próbach baśń Jana Remusa p. t. „Staś Lotnikiem". — W czwartek, 14 b. m. o godzinie 19.30, znakomity wodewil St. Turskiego „Krowoderskie zuchy" schodzi z afisza, ustępując miejsca dwom zapowiedzianym premierom.

— AWANS STAROSTY STRYJSKIEGO. Starosta powiatowy stryjski mgr. Stanisław Harmata, awansował do V grupy uposażeniowej.

ZARZĄD RODZINY WOJSKOWEJ WE LWOWIE na żałobnym posiedzeniu w dniu 11 bm., poświęconym śp. gen. Bolesławowi Popowiczowi, którego śmierć osierociła przewodniczącą Stowarzyszenia R. W., uchwalił uczcić pamięć niezapomnianego swego Opiekuna złożeniem kwoty 100 zł. od członkiń Zarządu i 50 zł. od Stowarzyszenia R. W. na wdowy i sieroty po legionistach.

ZGŁASZANIE IMPREZ PODLEGAJĄCYCH OPODATKOWANIU. Zarząd m. Lwowa przypomina wszystkim komitetom i organizacjom, urządzającym koncerty, rewie, zabawy i t. p. imprezy o konieczności przedkładania najpóźniej na dwa dni przed imprezą biletów do ostemplowania i uiszczenia w kasie miejskiej należnego podatku i opłat. Nie zgłaszający imprez do opodatkowania, podlegają karze pieniężnej, do wysokości 20 krotnej, utraconej lub na utratę narażonej sumy daniny komunalnej. Podania o zwolnienie od podatku gminnego nie będą uwzględniane.

— POSIEDZENIE SEKCJI UZDROWISKOWEJ ZWIĄZKU LEKARZY PAŃSTWA POLSKIEGO. Sekcja uzdrowiskowa Związku Lekarzy Państwa Polskiego, odbędzie w sobotę 16 b. m. walne zebranie w sali Polikliniki przy ulicy Lindego 5, o godzinie 17.45.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Sandwik Harald, stud. — Stabehle (Norwegia), Kisielnicka Kamilla, wł. dóbr — Lublin, Kawczyński Tadeusz, radca Min. P. i H. — Warszawa, Inż. Potocki Piotr — Warszawa, Pplk. dypl. Grudziński Julian — Włodzimierz, Stepowski Romuald, kier. kancel. Min. Przem. — Warszawa, Ziołowski Stanisław — Gdynia, Dr. Przemyski Stanisław — Warszawa, Correns Zygfryd, oficer — Toruń. Inż. Schlosser Ryszard — Sbahlsdorf, Bryłowa Maria — Warszawa, Dr. Karobath Ernest, inż. — Wiedeń. Inż. Lewin N. — Wilno, Górka Wojciech, urzędnik — Horodenka, Schwientel Gerhard, sekretarz kolej. — Oppeln. Schmidt Wilhelm, insp. kolej. — Stetton, Knebloch Władysław, urzędnik pr. — Borysław, Czapnik Michał, przemysłowiec — Warszawa. Krimpe Kurt — Frankfurt. Mogilnicka Kazimiera, żona urzędn. — Kołomyja, Rzeczyński Feliks — Warszawa, Oelze F., insp. kolej. — Berlin. Dr. Kozicki Edward, wł. dóbr — Horohów, Welhe Helmut, student — Drohobycz, Hetman Grzegorz, wł. dóbr — Żulice.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

„W letni dzień 1916 roku..."

Przemówienie gen. Norwid-Neugebauera nad mogiłą ś. p. gen. Popowicza.

W letni dzień 1916 roku zameldował się oficer w dowództwie 6 p. p. Leg. na pozycji pod Optową. Meldował się, by podjąć służbę dla Polski, zaczętą w Strzelcu, a przerwaną mobilizacją armii austriackiej. Mimo, iż mógł zejść z pola walki, zrobił wszystko możliwe, aby znaleźć się w Legionach, gdyż praca dla Polski weszła mu w krew i czuł się tak silnie zespolony z ruchem i przedwojennymi przygotowaniami do walki o Niepodległość.

Tym oficerem był kapitan Popowicz Bolesław.

Przybył w okresie silnego natężenia zmagań ideowych z Komendą Legionów o samodzielność i wyodrębnienie z ram armii austriackiej. Wspólnie przebyliśmy walkę o odznaki, zgłaszanie się manifestacyjne o zwolnienie po ustąpieniu Komendanta Piłsudskiego. Przebył z nami okres represyj organizacyjnych i moralnych w Bałabanowiczach i w Dęblinie. Stanął mocno przy sztandarze pułku, przy honorze jego służby, w myśl wytycznych Komendanta, a dzięki swym wartościom, pięknej sile charakteru i dzięki poczuciu odpowiedzialności dziejowej, wysunął się wśród grona kolegów i promieniował ideowo, na otoczenie. Toteż gdy nadszedł moment niezłożenia przysięgi, ze spokojem po aresztowaniu i internowaniu, mogłem złożyć w jego ręce kierownictwo dalszego oporu pułku. Taką jest sylwetka ideowa kapitana Popowicza w czasie legionowym. Zdobył sobie cześć, zaufanie i kolegów legionistów, zdobył wiarę w siebie, jako w ideowe wartości ludzkie. Dlatego wyrazy miłości i przywiązania koleżeńskiego otaczały go za życia. A dziś, w dniu rozstania, głęboki żal i smutek nas wypełnia. Przyjm z głębi serca płynącą podziękę za niezłomną duchową pracę i za tak wielkie moralne wsparcie w dniach ideowego wysiłku pułku.

Odbyłeś z nami wszystkie boje 6. pułku, od Optowej, Góry Polaków, Stochodu, Sitowicz, Góry Brygadierów i t. d., jako dowódca kompanii i baonu. A gdy zaświtała jutrzenka niepodległości Ojczyzny, — jeden z pierwszych, pokonując trudności zamętu walących się państw zaborczych, zgłosiłeś się do szeregów armii Wolnej Polski, aby odtworzyć dla niej 6 pułk Legionów, z jego tradycją chwały bojowej, z wyrobionym poczuciem ofiarności i poświęcenia dla Państwa. Gródek Jagielloński, walki o Lwów, Obrona Wilna, wyprawa na Dyneburg, operacja kijowska, zwycięska bitwa warszawska i manewr od Bugu, kruszenie sił wroga nad Niemnem, Lidą i wreszcie powtórne zajęcie Mińska — oto stan służby bojowej kapitana, majora, podpułkownika i pułkownika Popowicza. To dni bitew, marszu, znoju dowódcy baonu 6. pułku Legionów i brygady 1. dywizji Legionów.

A w czasie służby pokojowej generała, dowódcy dywizji 6 Korpusu Honor służby, Sława zwycięstw, wiążą Ciebie i Twe imię ze sztandarem 6. pułku i historią wojenną I. dywizji legionowej. Twoje myśli, decyzje i dokonane czyny stały się tradycją wychowawczą tak, jak z lwowskim Korpusem łączy się Twoje imię w dniach pracy nad utrwaleniem istnienia i mocy Państwa, w wysiłku i w twórczych zabiegach na licznych odcinkach pracy społecznej i fachowej. Prawdziwe to czyny, godny przykład i obraz życia obywatela i żołnierza. Do tych pięknych zalet poświęcenia, służby, trwania na wyznaczonym posterunku, dołączyłeś bezgraniczne przywiązanie i zaufanie do Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Dziś tam w górze stoisz przed Nim, z raportem prac całego swojego życia. Spokojnie meldujesz, bo wiesz, iż kto tak siebie zespolił z Polską i wierną służbą żołnierską, kto z taką odpowiedzialnością szedł przez życie — znajdzie poczesne miejsce w gronie zasłużonych. Gdy przekroczyłeś już próg życia, niech te krótkie słowa wspomnień będą dowodem uczuć, myśli i oceną zasług. Życie Twoje jest Twym trwałym pomnikiem dzieła ziemskiego. Składam Ci słowa podzięki za wierną służbę i słowa pożegnania od Wodza Naczelnego Marszałka Śmigłego, Twego dowódcy z wojny polskiej. Od całej armii polskiej, której byłeś chlubą, oddaję hołd zasłudze. Żegnam Cię od siebie i od kolegów pułkowych. Ziemia, dla której wolności walczyłeś, dla rozkwitu której trwałeś na posterunku życiowym — z miłością przyjmie na spoczynek Twoje utrudzone ciało. Duch Twój złączy się z duchami wielkich Polaków, by żal i ból w sobie zamknąć i czuwać nad dalszym powodzeniem dzieła Polski, które chronią, uczą i oświecają nas przy spełnianiu obowiązków pozostałych tutaj.

Dotychczasowy przebieg akcji zimowej pomocy na terenie woj. lwowskiego

W dniu 11 bm. odbyło się pod przewodnictwem dr. K. Papary posiedzenie prezydium Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym we Lwowie, na którym m. in. złożono sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu akcji zimowej pomocy na terenie województwa lwowskiego.

Jak wynika z tego sprawozdania, w miesiącu grudniu ub. r. z akcji pomocy zimowej korzystało 15.074 rodzin bezrobotnych, znajdujących się bez jakichkolwiek środków utrzymania i nie pobierających ustawowych zasiłków z Funduszu Pracy. W liczbie tej, we Lwowie korzystało 4.529 rodzin, w Borysławiu 2.241, w Przemyślu 1.289 i w Drohobyczu 603 rodzin.

Bezrobotni otrzymywali świadczenia w postaci artykułów pierwszej potrzeby i opału. Węgla rozdano w ciągu grudnia 1.050 ton.

Wartość udzielonych w grudniu świadczeń wyniosła sumę 260.000 zł.

Społeczeństwo województwa lwowskiego złożyło w drodze ofiar pieniężnych na akcję pomocy zimowej do grudnia włącznie zł. 335.435.29 oraz rolnictwo 240 wagonów ziemniaków, które to ziemniaki zostały już bezrobotnym rozdane. Dalsze ofiary tak w gotówce, jak i w produktach napływają.

ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU Z ZABÓJSTWEM PRZY UL. DZIAŁYŃSKICH

(a) W związku z zabójstwem funkcjonariusza kolejowego Jana Ilnickiego, którego napadła grupa awanturników w szynku przy ul. Działyńskich l. 6, a gdy kolejarz wyszedł ze szynku na ulicę otrzymał od jednego z nich śmiertelny cios i zmarł na sali szpitalnej. Dochodzenia ustaliły, że grupę powyższą stanowili trzej malarze pokojowi, którzy — jak widać — władają nie tylko pędzlem, ale i nożem: Władysław Folnarczyk (Batorówka), Józef Kulikowski (ul. Szeptyckich 42), Eustachy Haby (ul. Świętokrzyska 47) i Stanisław Smolka, robotnik (ul. Gródecka 93). Dalsze dochodzenia dążą do ustalenia wśród tej awanturniczej grupy sprawy zabójstwa Ilnickiego.

LWOWSKA KUPCOWA WYPROWADZA W POLE ŁÓDZKĄ FIRMĘ

(a) Łódzka fabryka pończoch Adolfa Kebsza ma obecnie kłopot z lwowską kupcową, Fryderyką Mauthner (pl. Rzeźni 1). Oto Mauthnerowa zakupiła u tej firmy znaczny zapas towaru i wystawiła na kwotę 700 zł., należnych firmie, weksle, zaopatrzone w jej podpis. Gdy zapadł termin płatności pierwszego weksla a kupcowa z pl. Rzeźni nie okazywała dla tego papieru żadnego zainteresowania — sprawa oparła się o sąd. Tu na rozprawie Mauthnerowa zarzuciła autentyczność swego podpisu, twierdząc, że weksli nie podpisywała, gdyż wyręczył ją w tej mierze mąż. — Nowy obrazek solidności kupieckiej z pl. Rzeźni!..

ZŁODZIEJE, KTÓRZY KRADLI SZKŁA I LUSTRA

(a) Z magazynu w pasażu Hausmanna skradziono onegdaj szkło szybowe i lustra, łącznej wartości około 1.400 zł. Wdrożone dochodzenia policyjne doprowadziły do ujęcia sprawców: Józefa Golhabera (pl. Dąbrowskiego 1), Józefa Dicka (ul. Lindego 2), Włodzimierza Mydlickiego (ul. Chorążczyzny 17), Joachima Garfunkla (ul. Gródecka 109) i Zygmunta Habera (pas. Hausmanna). Skradzione szkło i lustra sprzedali w składzie Fischlera przy ul. Sykstuskiej i Henrykowi Kleinowi przy ul. Żółkiewskiej 67. Cała szajka złodziejska w towarzystwie kupca Józefa Fischlera powędrowała do aresztów policyjnych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ŻOŁNIERZA

(a) W dniu wczorajszym około godziny 5-tej wieczorem w szynku przy ul. Janowskiej 14 targnął się na życie przez podcięcie żyły u ręki szer. Zbigniew Mróz. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala garnizonowego.

Z ESTRADY I EKRANU

„Szał humoru" i „Toni z Wiednia" (STYLOWY)

Świeżo wystawiona rewia p. t.: „Szał humoru" w pełni zasługuje na swój tytuł. Świetne sketche i melodyjne piosenki, znajdują wybornych wykonawców w osobach znanego humorysty, J. Darskiego, zapisanego dobrze w pamięci lwowskiej publiczności z poprzednich występów, oraz Al. Gronowskiego, który swoim wrodzonym humorem zdobył sobie pełne uznanie. Gosi Negro czaruje swoim miłym głosem i artyzmem, rewelersi, jak zawsze, tak i tym razem bezkonkurencyjni, a trio taneczne Harrys, w swoich kreacjach tanecznych, pięknie inscenizowanych, zbierają huczne oklaski. Znany duet muzykalno-śpiewny, Saba i de Vogt, budzi na widowni zachwyt. Orkiestra bajeczna. Całość przy uwzględnieniu efektownych i pomysłowych dekoracyj, pędzla prof. Balka, to rewia, jakiej dawno już Lwów nie oglądał.

Na ekranie film wiedeński „Toni z Wiednia", bawiący i wzruszający widzów do łez. W sumie program godzien zobaczenia.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Borysławia

TRAGICZNY ZGON Ś. P. MGR. M. ZACZKA. Znany i ogólnie szanowany na terenie Zagłębia Naftowego, borysławianin mgr. Michał Zaczek, apl. Sądu Okręgowego w Samborze w dniu 8. b. m. w szpitalu w Drohobyczu zakończył życie.

Śmierć nastąpiła wskutek przypadkowego zażycia większej ilości weronalu, którego zażywał ś. p. mgr. Zaczek przy bólach wewnętrznych.

Śmierć jego wywołała wielkie poruszenie w kołach sądowych i palestry, gdyż śp. mgr. Zaczek był poprzednio aplikantem adwokackim w Drohobyczu. Odszedł człowiek o niezwykłym charakterze i silnej woli, gdyż życie jego było walką z otaczającymi go trudnościami.

MALWERSACJE W UKR. SPÓŁDZIELNI W BORYSŁAWIU. Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Samborze wygotowała akt oskarżenia przeciwko Mikołajowi Dobrzańskiemu skarbnikowi kooperatywy „Zluka" w Tustanowicach ad Borysław o przywłaszczenie kwoty 6.090 zł. 30 gr. i o fałszowanie ksiąg. Sprawa powyższa jest tym ciekawsza, że malwersacja p. Dobrzańskiego wyszła na jaw jeszcze w 1932 r. w czasie lustracji, jednak była przez dyrekcję wspomnianej spółdzielni tuszowana.

Prokuratura zajęła się sprawą na skutek doniesienia jednego z poszkodowanych. Główna rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie przed Sądem Grodzkim w Drohobyczu.

REPERTUAR KINA:

PALACE: „Tajna Brygada"

Z Kamionki Strum.

OPŁATEK W SOKOLE. Z soboty na niedzielę 10 b. m. zebrała się rodzina Sokoła w budynku własnym na tradycyjny opłatek.

Pierwszy przemówił i życzenia złożył rodzinie sokolej jej wielki przyjaciel i protektor ks. prałat Czyrek. Następny mówca prof. dr. Faliński zaapelował do zebranych, by tak oni jak wszyscy nieobecni na opłatku członkowie Sokoła zebrali między sobą fundusz na zakupno figury Chrystusa, którą się ustawi w sali Sokoła. Zainicjowana równoczesna zbiórka dała 25 zł. — ponadto prof. Faliński omówił sprawę wyjazdu grupy Sokoła kamioneckiego w lecie b. r. do Katowic na zlot Sokoli z okazji 15-lecia przyłączenia do Polski ziemi Śląskiej.

Następnie w pięknych słowach przemawiali nacz. Sądu i mgr. Schindler. Zebrani postanowili uczcić pracę i zasługi ś. p. skarbnika Sokoła, drogom. Talagi przez wmurowanie na frontonie Sokoła tablicy pamiątkowej.

Po opłatku, przy którym piękne kolędy odegrała muzyka, odbyła się wesoła zabawa taneczna.

O SKLEPY POLSKIE - KATOLICKIE. Handel w Kamionce jest tak dalece w rękach żydowskich, że gdy przyjdzie w sobotę kupić cokolwiek, trzeba wyjeżdżać po najmniejszy drobiazg do Lwowa.

Sklep polski z konfekcją mieszaną, oraz sklep żelazny polski cieszyły się stałą frekwencją tut. Polonii, oraz inteligencji i włościaństwa polskiego z powiatu. Również przedsiębiorczy — z pewnym kapitałem kupiec -Polak zrobiłby złoty interes przy skupie zboża i produktów rolnych.

Ze Stryja

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO OPRYSZKA. W tutejszym więzieniu śledczym osiadł niejaki Bronisław Piecki.

Wyzuty z wszelkiej moralności osobnik ów długo żerował na nędzy ludzkiej, aż wreszcie — dzięki energii funkcjonariuszy tut. Wydziału śledczego — został unieszkodliwiony. W łańcuchu jego przestępstw spotykamy m. in. zmuszanie nieletnich dziewcząt do nierządu i czerpanie z tego procedensu znacznych zysków. Ofiary musiały swój zawód wykonywać w mieszkaniu kochanki Pieckiego, R. Konik. Jeżeli, która z nich nie chciała składać Pieckiemu wysokiego haraczu, katowaniem zmuszał je do tego, a jedną z nieszczęśliwych, niejaką Pucharską zbił do tego stopnia, że ta wkrótce zmarła.

Również i przyjezdni drobni kupcy żyli pod ciągłym terorem Pieckiego, chcąc bowiem sprzedawać na rynku swe towary, musieli wpierw złożyć mu żądaną sumę.

Nic więc dziwnego, że zakrojona na tak szeroką skalę działalność przestępcza Pieckiego przynosiła mu wiele pieniędzy, które wypożyczał na lichwiarski procent.

POŻAR. W zabudowaniach Eugenii Sobelowej wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem pożar, niszcząc komórkę wraz z nagromadzonym w niej materiałem opałowym. Dzięki akcji straży pożarnej ogień nie przerzucił się na pobliskie domy.

PRZENIESIENIA W URZĘDACH. Asesor sądowy mgr. Stanisław Kozak został przeniesiony do Sądu Grodzkiego w Boryni. Kierownik sekr. Prokuratury p. Emil Erdenberger awansował do VII. grupy.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Aleksandra Kuny (Grabowiecka) włamali się złodzieje, zabierając ze sobą garderobę i biżuterię, wartości około 300 zł. Na gorącym uczynku kradzieży w sklepie Reginy Schönbach (3 Maja) przytrzymano znanych złodziei Włodzimierza Kozłowskiego i Michała Dąbka.

REPERTUAR KINA:

APOLLO: „Kwiat Hawaj" — wkrótce: „Będzie lepiej".

Z Podhajec

Z RADY MIEJSKIEJ. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem burmistrza mgra Leona Niemczyckiego posiedzenie Rady Miejskiej przy pełnym komplecie. W związku z przeprowadzoną akcją oddłużenia miasta, Rada miejska uchwaliła zaciągnąć w Polskim Banku Komunalnym z Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego pożyczkę w wysokości 15.000 zł. na wykupno drobnych wierzytelności.

W lecie b. r. miasto przystąpiło do budowy nowej rzeźni własnymi funduszami i przy pomocy kredytu z Funduszu Pracy i budowę doprowadziło do wykończenia murów. Rada miejska uchwaliła zaciągnięcie dalszej pożyczki z Funduszu Pracy w wysokości 2.500 zł. na wykonanie konstrukcji dachowej i pokrycie blachą.

Dłuższą dyskusję wywołala interpelacja radnego dra Nutyka w sprawie poprawek do regulaminu rzeźnianego w związku z wprowadzeniem ustawy o uboju rytualnym. W wyniku dyskusji zgodził się Zarząd miejski na wprowadzenie podwyżki opłat przy uboju rytualnym o 25 proc. w stosunku do dotychczasowych stawek.

ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. Dzień 5. stycznia b. r. stał się dla tutejszego Z. O. R. niejako dorocznym świętem. W dniu tym bowiem Koło tutejsze urządziło opłatek dla swoich członków, następnie odbyło się doroczne walne zebranie Koła, a wreszcie wieczorem urządzono zabawę karnawałową.

Uroczystość opłatka zgromadziła trzydzieści członków Koła, oficerów i podchorążych rezerwy, z wyjątkiem tych, którym złe drogi przeszkodziły w przybyciu do Podhajec. Kapelan K. O. P-u, a obecny katecheta w szkole powszechnej w Podhajcach, ks. Nawrocki serdecznym przemówieniem otworzył uroczystość, a prezes Koła, por. rez. starosta Sardecki złożył życzenia, łamiąc się z kolegami opłatkiem. Następnie zabrał głos kpt. rez. mgr. Niemczycki, burmistrz miasta i przeprowadzając analogię między pracą oficera rezerwy przed wojną w organizacjach wojskowych i półwojskowych polskich, a pracą oficera w dzisiejszej dobie, wezwał wszystkich do pracy na froncie obronności Państwa. W miłym nastroju toastem wzniesionym przez por. rez. Gelewskiego na cześć prezesa Koła zakończyła się uroczystość.

Pod przewodnictwem kpt. rez. mgra Niemczyckiego odbyło się następnie doroczne walne zebranie Koła. Sprawozdanie składał prezes, por. rez. p. starosta Sardecki. W rozwoju swoim wykazało Koło w ostatnim roku duży rozpęd. Liczba członków z około dwudziestu powiększyła się do czterdziestu dwu. Dochody kasowe wzrosły w porównaniu z poprzednimi latami ze stu kilkudziesięciu złotych do 1.242 zł. rocznie. Tak samo Koło jak też poszczególni członkowie zapisali się na członków do Stowarzyszenia Oficerów. Rezerwy dla odbudowy zamku w Zbarażu i na ten cel przekazał Zarząd około 400 zł. Koło brało udział we wszystkich imprezach społecznych. W ubiegłym roku odbywały się szkolenia oficerów i podchorążych rezerwy przez zawodowych oficerów 51 p. p. i próby sprawności. Uchwalony na ostatnim walnem zebraniu preliminarz budżetowy został nie tylko wykonany, lecz tak w dochodach jak w wydatkach przekroczony, co obecne walne zebranie zatwierdziło.

Walne zebranie jednogłośnie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorium, a ponadto wybrało nowy zarząd w składzie: prezes, por. rez. starosta Sardecki wiceprezes: por. rez. sędzia Stojanowski, jako członkowie: ppor. rez. referendarz Starostwa T. Gomu-

kiewicz, por. w s. s. B. Borzemski, ppor. rez. podkomisarz P. P. W. Strugała i ppor. rez. inspektor samorz. W. Majewski. Walne zebranie przyjęło następnie plan pracy rozrzesony w stosunku do zeszłego roku przez stworzenie sekcji narciarskiej i chóru pod batutą ppor. rez. Strugały, a wreszcie uchwaliło preliminarz budżetowy na rok następny w wysokości około 800 złotych.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się zabawa sylwestrowa Koła w salach Wydziału Powiatowego, która zgromadziła całą elitę tutejszego społeczeństwa tak z miasta jak też i z powiatu. Przy dźwiękach doborowej orkiestry z Brzeżan, ochocza zabawa przeciągnęła się do rana. Czysty dochód przezna czono na pomoc zimową.

Z Brzozowa

BUDOWA KOLEI ZAGÓRZ—BRZOZÓW — PRZEWORSK. Od roku prawie trwają prace nad opracowaniem i wytyczeniem nowej linii kolejowej, łączącej Węgry ze stolicą Polski. Trasa ma wieść od Nowego Zagórza przez Sanok — Brzozów do Dynowa. Z Dynowa ma być rozszerzony tor wąskotorowej kolei do Przeworska. Uzyskamy w ten sposób najbliższe połączenie z Warszawą. Do pracy tej powstał Komitet między powiatowy, który sprawą energicznie kieruje.

SKAZANIE ZŁODZIEJKI. W tych dniach odbyła się rozprawa sądowa przeciw Eleonorze Sirowst z Jawornika Polskiego p. Rzeszów, oskarżonej o kradzież chustek i płótna w dnie targowe. Sąd Grodzki skazał oskarżoną na 8 miesięcy więzienia.

NOŻEM W SERCE. W domu Bronisławy Zachorskiej w Izdebkach pow,

Brzozów wybuchła krwawa bójka pomiędzy Michałem Mamawskim, ... cym Falem oraz Janem Owsianym z C... barzyma. W wyniku bójki, Owsiany ugodzony nożem w serce padł trupem na miejscu. Sprawcy zabójstwa — Mamawski i Fal zostali aresztowani przez posterunek w Brzozowie.

REPERTUAR KINA:
GOPLANA: „Wesoła wdówka"

Z Rawy Ruskiej

OTWARCIE KURSU GOSPODARSTWA DOMOW. W RZYCZKACH. Odbyła się miła uroczystość otwarcia 4-ro miesięcznego kursu gospodarstwa domowego. Jest to majętność należąca do dóbr objętych zapisem hr. Kickiego na Towarzystwo Osad Rolnych, które ma za zadanie krzewienie oświaty i kultury rolnej.

W myśl intencji szlachetnego testatora, Zarząd zapisu umożliwił powstanie kursów, dając na ten cel budynek dworski, deputat w zbożu, ziemniakach, mleku i opale oraz pensję kierowniczki. Dalsze fundusze zebrano od Wydziału powiatowego, rawskiego Koła Ziemianek i Kuratorium szkolnego. W skład Komitetu weszli przedstawiciele Zarządu Kół Gospodyń, Koła Ziemianek, Towarzystwa Szkoły Ludowej oraz przedstawiciel zapisu, Sakowicz. Przewodniczącą Komitetu jest pani Łączyńska i jej to niezmordowanej pracy i ofiarności zawdzięczają kursy swoje szybkie urzeczywistnienie.

Uroczystość otwarcia rozpoczęto Mszą św. w miejscowym kościele, następnie imieniem zapisu przemówił hr. Delonge, potem p. Łączyńska w imieniu zarządu Kół Gospodyń, p. Zakliczyna jako przedstawicielka Koła Ziemianek, ks. proboszcz Marszałek, p. Janiszewski od T. S. L. i Inspektoratu Szkolnego oraz p. Riedlowa, która jako reprezentantka Izby Rolniczej dokonała otwarcia szkoły, przecinając wstęgę u drzwi wejściowych.

Plan pracy obejmuje naukę gospodarstwa domowego, gotowanie, pranie, prace w oborze, chlewni i kurniku, szycie i cerowanie. W zakresie teorii uczennice pobierać będą wiadomości o Polsce współczesnej, higienie, obchodzeniu się z niemowlętami i chorymi, o racjonalnym odżywianiu i diecie dla chorych. Będą prowadziły rachunki i zaznajamiały się z zasadami spółdzielczości i pracy społecznej. Ponieważ w tym samym budynku znajduje się ochronka, uczennice będą miały kolejno dyżury przy dzieciach.

Uczennic jest na razie 21. Kurs w tym roku trwać będzie 4 miesiące.

...program radjowy

CZWARTEK DNIA 14 STYCZNIA

6.30 Audycja poranna. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Poranek muzyczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Zespół Pawła Rynasa. — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 Pogadanka rolnicza. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości bieżące. — 15.15 (Lw.) „Orbis mówi". — 15.18 (Lw.) Koncert reklamowy. 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 15.55 (Lw.) „Kącik humoru" — w opracowaniu Feliksa Zandlera. — 16.00 (Lw.) Sonaty — (płyty). 16.20 „Styczeń" — pogadanka dla dzieci starszych. — 16.35 Muzyka z płyt. — 17.00 „O społecznym poradnictwie prawnym" — odczyt. — 17.15 Koncert solistów. — 17.50 — „Książka i wiedza": „Mickiewicz i Słowiańszczyzna w świetle najnowszych badań" — odczyt. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Komunikat śniegowy. — 18.13 Wiadomości sportowe ogólne. — 18.17 (Lw.) Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) Muzyka lekka na płytach. — 18.35 (Lw.) „Jak powstał pieniądz" — wygłosi Bronisław Ulan. 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska p. t. „ Przedziwny rycerz Don Kiszot z Manczy". — 19.30 Mała Orkiestra P. R. — 20.30 „U wschodniej ściany Rzeczypospolitej" — felieton. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich" — Ludomir Różycki. — 22.10 Lekki koncert — w wykonaniu orkiestry wileńskiej. — 23.00 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

URZĄD SKARBOWY w RUDKACH Dnia 12 stycznia 1937 r.
T. W. Nr. 5685

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że w dniach 28—30 stycznia 1937 r. od godz. 9—15-tej w Manastercu, celem uregulowania należności podatkowych Spadk. po śp. Wojciechu Trojanowskim do rąk Anny Trojanowskiej, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 1) Obraz „Sąd Salomona" (szkoła wenecka) cena szacunkowa 2.500 zł., 2) obraz „Czwórka koni" (Rozwadowskiego) 3.000 zł., 3) obraz „Rodzina z psem" (szkoła neapolitańska) 1.000 zł., 4) „Portret mężczyzny w berecie" (mal. J. Kupecki) 2.000 zł., 5) obraz „Trzy gracje" (szkoła flamandzka) 800 zł., 6) obraz „Śpiący Adonis" (szkoła rzymska) 1.500 zł., 7) obraz „Święta Rodzina" (szkoła włoska) 700 zł., 8) obraz „Ostatnia wieczerza" (Rubensa) 600 zł., 9) obraz „Chrystus z krzyżem" (Pedro di Cordona) 600 zł., oraz 10 różnych obrazów, dzieł sztuki, antyczne umeblowanie, 3 dywany perskie, fortepian mahoniowy marki „E. Pallile" i inne ozdoby mieszkaniowe na ogólną kwotę 8.300 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniach 28—30 stycznia 1937 r. od godz. 9-tej do godz. 15-tej w lokalu zobowiązanych w Manastercu.

Kierownik Urzędu Skarbowego:
1637 **Mgr Gnap** m. p.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100.** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18 **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów. ul. Zimorowicza 15.